

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Która redakcyi: ul. Sykulska 40, I. piętro
otwiera od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Która administracyi: ul. Kopernika 1, 7. par-
ter (sklep), otwiera od godz. 9 rano do godz. 7
wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową” wynosi:
za rok: 3 kor. 50 h.
miesięcznie: 3 kor. 50 h.
kwartalnie: 10 kor. 50 h.
za pół roku: 15 kor. 50 h.
za rok: 30 kor. 50 h.

Właściciel: „Gazeta Narodowa” m. i. p. w. i. o. s.
Redakcja: ul. Kopernika 1, 7. parter (sklep).
Która redakcyi: ul. Sykulska 40, I. piętro.
otwiera od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Właściciel: „Gazeta Narodowa” m. i. p. w. i. o. s.
Redakcja: ul. Kopernika 1, 7. parter (sklep).
Która redakcyi: ul. Sykulska 40, I. piętro.
otwiera od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Zabory kolonialne

Niemiec a Anglii.

„Post” berliński, — „organ exambasadorów pruskich”, — śledząc pilnie wielkoświatową politykę kolonialną, wypatruje, do jakich krajów zamorskich handel i przemysł niemiecki wcinąć by się mógł. W tej akcji na korzyść Niemiec spotyka jednak organ ambasadorski zawody i rozczarowywania coraz cięższe, a najstraszliwiej dopieku mu sięganie Anglików po Akabę i Tabę, gdzie już Niemcy przygotowali urządzenie swojej stacji flotowej. skoro kolej Hedżasza krótką odnogą dotrze pod Akabą do Czerwonego morza. Radca legacji Oppenheim, tak zwany sekretarz naukowy poselstwa niemieckiego w Kairze, już się wybierał do Syrii (przez Akabę), ale nagle otrzymał z Berlina nakaz zaniechania tej podróży a „Biuro Reutersa” ogłosiło komunikat niemiecki, że Niemcy nie mieszają się do sprawy turecko-egipsko-angielskiej, nadto zaś oświadczył ambasador niemiecki w Londynie hr. Metternich lortjow Grey urzędowo, że w razie sporu między Anglią a Turcją z powodu sprawy egipskiej sultan na poparcie ze strony Niemiec liczyć nie może.

Wilhelm II. zrzekł się więc uroczyste urząd protektora islamu, jaki sobie w Damasku i Tangerze był przywłaszczył. Nie nawet nie pomógł, że sultan właśnie teraz orderami brylantowymi obdarzył trzech najmłodszych synów i córeczkę Wilhelma II. To też „Post” gorzkie i z roni w artykule p. n. „Nowa angielska wyprawa zdobycza”. Nie spodziewano się tego w Berlinie, aby nowy liberalny gabinet angielski podjął te akcje, której przyklaskuje cała bez wyjątku prasa angielska. w Konstantynopolu zaś poparli Anglię ambasadorowie Francji i Rosji, a nawet ambasador austriacki miał sultanowi doradzać spełnienia żądań Anglii.

„Post” przewiduje, że w razie ostatecznym Anglia w swej bezwzględności gotową byłaby zdeponować Abdul Hamida i innego sultana osadzić csem się już nawet prasa angielska odgraża. Najbardziej doskwiera atoli w Berlinie — wedle „Posta” — ten fakt namacalny, że „zostanie wystąpienie Anglii w obec Turcji, dążność jej do zamienienia półwyspu Synajskiego w posiadłość egipską, a więc angielską, uważać należy za następstwo postępowania Anglii w Algieras. Tam Anglia poparta Francją, a teraz prezentuje już rachunek, którego skutkiem nowy przyrost potęgi angielskiej na obszarze śródziemnomorskim”.

Po to więc Wilhelm II. wybrał się do Algieras, groźba wojny zmusił Delcassę do ustąpienia a gabinet Rouviera do akceptowania konferencji w Algieras, aby wzmożt potęgę swego wroga najcięższego, Anglii... Płacz organu ambasadorów pruskich zrozumieć można i można też ocenić zawiść, z jaką przedstawia „Post” rejestr angielskich zabiorów kolonialnych. Wprawdzie i Niemcy, — nie w przeciągu trzech wieków, jak Anglia, ale w ciągu ostatnich lat dwudziestu — nabyły kolonie, obszar pięć razy większe od Rosji niemieckiej! Tylko, że te kolonie są jałowe, już przeszło miliard marek kosztują a żadnych zgoła korzyści materialnych Rzeszy nie przynoszą. Niemiec, chętnie emigrujący do republik Ameryki, nie da się za włosy ściągnąć do kolonii niemieckich, a jak w rajchstagu wykaza-

no, każdy kolonista niemiecki np. w niemieckiej Afryce południowo-zachodniej, kosztuje Rzeszę dwadzieścia dwa tysiące marek rocznie! I dla takich kolonii zasargane finanse Rzeszy niemieckiej wysilają się na zbudowanie i utrzymywanie ogromnej floty, bez żadnej nadziei, iżby ta flota mogła w danym razie opierać się flocie angielskiej!

Tymczasem jakie według „Posta” nabytki kolonialne uzyskała Anglia w ciągu trzech wieków? Obraz to ciekawy. Anglia zabrała Francji wszystkie jej posiadłości wschodnio-indyjskie i północno amerykańskie (zwłaszcza Kanadę), dalej wyspy Antylskie z wyjątkiem Martyniki i Guadelupe; w Afryce południowej wyspy Ile de France i Bourbon. Zdobyty przez Napoleona Egipt i Maltę zabrała Anglia, a nabywszy akcję kanału Sueskiego, opanowała tę główną komunikację Europy ze Wschodem.

Przez Anglię, która Japonii dostarczała okrętów, broni i pieniędzy, Rosya pośrednio utraciła Mandżurię i Port Artura. Chinom zabrała Anglia Hongkong i Weihaiwei. Hiszpania postradała wszystkie kolonie, które się Anglii przydać mogły. Tak samo Portugalia, serdeczna przyjaciółka Anglii. Holendrzy utracili swój handel powszechny, Kapland, tudzież kolonie swoje w Indjach Wschodnich (z wyjątkiem wysp), w Ameryce północnej i w Indjach Zachodnich.

Anglia zagarnęła różną państwa murzyńskie w Afryce, tudzież wiele państw w Indjach, które do swoich posiadłości wcieliła, a nadto zniszczyła obie republiki boerskie, którym nie pomogły sympatie całego świata. Turcy ciągle, ale stosunkowo mało dokuczała Anglia, potrzebując żywności Turcji przeciw Rosji. Wszelako zniszczyła flotę turecką pod Nawarynem, wspierała zawsze Grecję, zajęła Egipt, a teraz obsadza półwysp Synajski.

Dla zachłanności prusko-niemieckiej rejestr ten zdobyczy angielskich nad wyraz bolesny. To też z rozpaczliwym szysderstwem do każdego nabytku angielskiego dodaje „Post”: „Ale Anglia zawsze zaręcza, że jest dla wszystkich państw i ludów pokojowo usposobioną”.

Listy z Warszawy.

Warszawa 26 lipca.

(Jeszcze o położeniu ogólnym, wytworzonem przez niespodziane zamknięcie Dumy. Chwilowe uspokojenie umysłowe. Brak podjęci w kołach skrajnych. Na tem właśnie rząd opiera swą działalność. Horoskop długiej walki podziemnej z obywatelskich stron. Niema nadziei zniszczenia stanów wyjątkowych. Samosady. Zupelne pustki w Warszawie).

Położenie ogólne, wytworzone niespodziewanem rozwiązaniem Dumy, raczej się wyjaśniło niż zgasło. Brak podjęci w kołach skrajnych. Na tem właśnie rząd opiera swą działalność. Horoskop długiej walki podziemnej z obywatelskich stron. Niema nadziei zniszczenia stanów wyjątkowych. Samosady. Zupelne pustki w Warszawie).

Położenie ogólne, wytworzone niespodziewanem rozwiązaniem Dumy, raczej się wyjaśniło niż zgasło. Brak podjęci w kołach skrajnych. Na tem właśnie rząd opiera swą działalność. Horoskop długiej walki podziemnej z obywatelskich stron. Niema nadziei zniszczenia stanów wyjątkowych. Samosady. Zupelne pustki w Warszawie).

Położenie ogólne, wytworzone niespodziewanem rozwiązaniem Dumy, raczej się wyjaśniło niż zgasło. Brak podjęci w kołach skrajnych. Na tem właśnie rząd opiera swą działalność. Horoskop długiej walki podziemnej z obywatelskich stron. Niema nadziei zniszczenia stanów wyjątkowych. Samosady. Zupelne pustki w Warszawie).

Położenie ogólne, wytworzone niespodziewanem rozwiązaniem Dumy, raczej się wyjaśniło niż zgasło. Brak podjęci w kołach skrajnych. Na tem właśnie rząd opiera swą działalność. Horoskop długiej walki podziemnej z obywatelskich stron. Niema nadziei zniszczenia stanów wyjątkowych. Samosady. Zupelne pustki w Warszawie).

słowem, zauważyć należy pewnego rodzaju zmęczenie, strawienie się tą ciągłą rewolucją, która ostatecznie, biorąc sumę tego, co przez nią zdobyto, doprowadziła faktycznie do bardzo małych, prawie żadnych rezultatów. Jedyną zmianą na lepsze, w kierunku wypiewkowanej na różne tony „wolności ludu”, miała być Duma. No, i pokazało się, że przedstawicielstwo narodowe nie jest jeszcze niezawodnym środkiem do uszczęśliwienia narodu. Przekonano się, że sama reprezentacja woli ludu może być w danym razie czynnikiem równie bezpożytecznym, a w skutki nieobitym, jak były rozmaite akcje biurokratyczno-administracyjne, mające tylko papierowe znaczenie, formalne, tak sobie, żeby je nazajutrz umieścić w dziennikach urzędowych i żeby je każdy czynownik (zwłaszcza w „ujarzmionych” krajach) tłumaczyć mógł i zastosowywać do swego widzimisie. Pokazało się też, że i naród, który reprezentantów swych wybierał i reprezentanci sami, choć „najmniejsi i najsłabszymi z pośród tego narodu”, nie byli politycznie dojrzalsi. Przedewszystkiem sposób traktowania kwestii rolnej był niedojrzałością dowodem niezbytym, nawet silnie powiedzieć można: barbarzyńskim dowodem.

Wpajanie w naród niekulturalny, dzięki, jeszcze dzikszym pojęciom, podniecanie go do bezprawia i wolanie do: bierzcie to, co nie jest waszem, jest bez kwestji deptaniem jednej z najgłówniejszych zasad, zdobytych przez tyle wieków, a zdobytych właśnie przez cywilizację i kulturę, przez wysiłek tysięcy lat. A jednak tego aktu, niezgodnego z pojęciem cywilizowanego człowieka, dopuściła się Duma rosyjska, mająca być wytkiem ducha rosyjskiego, jego tona-czem, zbiorowym obrazem pragnień i dążeń... W ogóle, nie był to parlament seryo, nie dostawało mu czegoś, albo może było tam czegoś za wiele. Bo, niech będzie co chce, jest w narodzie rosyjskim coś z tej niespożytej „moskiewszczyzny”, która zawsze na jaw wyjdzie, coś z tego, co już dawno — oh! — było przed alliance, la sainte alliance franco-russe, kiedy jeszcze Francja nie była republiką i wolnomyślną i bezwyznaniową, kiedy jeszcze nie okazywała gustu do lizania łapy despotom... Wówczas mówiono o Rosji i o Rosyanach, że, choćby najwywileżniejszy i parujący po francusku i uperfumowany to jednak: graciez le — Pours sortira...

Tak było i z Dumą. Zanadto silne były tam wstrząśnienia, żeby ta dżiok, ten brak prawdziwej kultury nie wyraził na wierzchołku. To darmo! Nie jest się bez skutku pod takim rządem przez tyle setek lat, aby coś z tego wszystkiego pod skórę nie załaziło. Albo się wielbi despotyzm i jest się biurokracją, albo się idzie w kierunku wolnomyślności także ku podeptaniu prawa, tylko w inny sposób. To jest arcy-moskiewskie, nie więcej.

I teraz, w obec zniechęcenia ku trwałości rewolucji, w obec zniechęcenia się tym stanem, który przedewszystkiem klasy robotnicze, a więc te, z jakich się opozycja i socjalizm i skrajność składa, do nędzy przywiodł, można rokować, że „sprawa wolności” będzie się wlokła długie jeszcze lata. Rząd zechce się skupić wszelkimi sposobami, aby odparć różne ataki, nawet udawać będzie pewnego rodzaju liberalne zachcianki, coś (formalnie) wymyśli, aby okazać dobrą wolę, której w gruncie nie ma; a stronnictwa przewrotu będą w podziemiach pracować dalej. I ta walka piwniczna, ciemna trwać może bardzo długo.

Na to przynajmniej zanosi się chwilowo.

Nasi warszawscy, domorośli socjaliści przezromatycznych odcienn, przybierający wprawdzie groźną minę, wyciekają hasła z góry, udają, że są gotowi na wszystko, ale hasło to jakoś nie przychodzi. W gruncie rzeczy skrajni zaczynają się bardzo kłócić pomiędzy sobą. I na tej niezgodzie właśnie funduje rząd i reakcja i biurokracja najsilniejsze nadzieje, że do rewolucji, w jakiegokolwiek formie, ale do ogólnej, nie przyjdzie tak łatwo. I kto wie, czy na czas pewien prąd reakcyjny, na tem się opierając, nie zyska przewagę.

Wierzymy!

Kolumnadą „Roemera” można przejść na

piekie. Do Norymbergi szły do druku liczne prace naszych uczonych. Tam wyszło między innymi słynne dzieło Kopernika o systemie planetarnym. Stosunki handlowe z Krakowem i Lwowem były bardzo ożywione. Szczególnie do Krakowa szły całe karawany towarów „norymberskich”, które pod tą nazwą są u nas dotąd znane.

We Frankfurcie — kolebce Rotszyldów — zatrzymał się autor zaledwie kilka godzin. Skorzystał z tego, by zwiedzić dom w którym się urodził Jan Wolfgang Goethe, ratusz, gdzie się mieści bogata w portrety królów i cesarzy sala uczt koronacyjnych, oglądał katedrę św. Bartłomieja, słynny „ogród palm” z ciepłarnią, która wygląda na zaczarowany zakątek dalekiego Południa i wstąpił do znanej antykwarni i księgarni Józefa Bära i Sp. Kupiwszy tam jakąś książkę, zapytał nagle komisarza:

— Ile można dostać za autentyczny podpis Napoleona Wielkiego?

Komisant spojrział ze zdziwieniem i odrzekł po chwili:

— Sto do 150 marek — od amatora!

— A za podpis żyjącego Rotszylda — in bianco???

Komisant oczy szeroko otworzył, potem parsknął śmiechem i rzekł:

— Na to odpowiedzieć może „Bank frankfurcki”!

Wierzymy!

Kolumnadą „Roemera” można przejść na

piekie. Do Norymbergi szły do druku liczne prace naszych uczonych. Tam wyszło między innymi słynne dzieło Kopernika o systemie planetarnym. Stosunki handlowe z Krakowem i Lwowem były bardzo ożywione. Szczególnie do Krakowa szły całe karawany towarów „norymberskich”, które pod tą nazwą są u nas dotąd znane.

We Frankfurcie — kolebce Rotszyldów — zatrzymał się autor zaledwie kilka godzin. Skorzystał z tego, by zwiedzić dom w którym się urodził Jan Wolfgang Goethe, ratusz, gdzie się mieści bogata w portrety królów i cesarzy sala uczt koronacyjnych, oglądał katedrę św. Bartłomieja, słynny „ogród palm” z ciepłarnią, która wygląda na zaczarowany zakątek dalekiego Południa i wstąpił do znanej antykwarni i księgarni Józefa Bära i Sp. Kupiwszy tam jakąś książkę, zapytał nagle komisarza:

— Ile można dostać za autentyczny podpis Napoleona Wielkiego?

Komisant spojrział ze zdziwieniem i odrzekł po chwili:

— Sto do 150 marek — od amatora!

— A za podpis żyjącego Rotszylda — in bianco???

Komisant oczy szeroko otworzył, potem parsknął śmiechem i rzekł:

— Na to odpowiedzieć może „Bank frankfurcki”!

Wierzymy!

Kolumnadą „Roemera” można przejść na

wagi, mianowicie udając, że sam chce wejść na liberalne tory.

Tylko jednego można być pewnym, że stan wyjątkowy nie zostanie zniesionym, przede-wszystkiem u nas, ze wszystkiem, co do niego należy i co z nim się wiąże. Więc rozluźnienie pojęć, napady, samosady, rabunki — jak przystoi w stanie wojennym. Przez wczoraj i dziś mieliśmy znowu dwa samosady, jeden na podpułkownika żandarmeryi, członku sądu wojennego, dziś na dwóch szpiclach policyjnych. W obudwóch wypadkach, jak zwykle czytamy: sprawcy zdolali uciec. Zawsze przy podobnej sposobności przypomina się, że te właśnie partie skrajne, które codziennie kogoś mordują, dopominały się niedawno w Dumie o zniesieniu kary śmierci, a pisma tych stronnictw z okazji każdego wyroku mianowały sędziów rozbójnikami, katami lub mordercami. Tymczasem sami mordują na prawo, na lewo — dobrze jeszcze, jeśli przy tej okazji nie zabiją kogoś przez pomyłkę... „Sędziami wówczas biedniemy my”... śpiewa socjalizm w znanej pieśni o „Czerwonym sztandarze”.

Oto mniej więcej wszystko, co można powiedzieć o sytuacji ogólnej i o tem, jak się ona odbija na nas. Horoskop to nie wesoły, zapowiadający w najlepszym razie, nawet, jeśli do rewolucji czynnej, tj. do strajku generalnego, do terroru bezrobocia powszechnego nie przyjdzie, długi jeszcze okres zastoju ekonomicznego, nieuregulowania kwestji szkolnej, samorządów, spraw gminnych — słowem wszystkiego, co do normalnego rozwoju jest niezbędnem, koniecznem.

Zresztą Warszawa jest obecnie pusta zupełnie. Kto tylko mógł, wyjechał za granicę. Pisma już nie próbują nawet kontraktacji przeciw wyjazdowi do „bado” niemieckich. To już nie pomaga. Dziś został w domu tylko ten, kto musiał a gdyby nie musiał, wyjechałby odetchnąć trochę, choćby do samego dyabła, nie tylko Niemca...

Michał.

Z Rosji.

Nikt oczywiście przewidzieć nie potrafi — pisać warszawskie „Słowo” — jak się w najbliższej przyszłości ukształtują stosunki wewnętrzne Rosji i krajów z nią związanych. W każdym jednak razie ziszczy się, przynajmniej jak dotąd, przypuszczenia, odzwierciedlające się zarówno w kraju, jak i w prasie zagranicznej, że niezłomną odpowiedzią na rozwiązanie Dumy będzie wybuch rewolucji. Zapewne, że nie może być mowy o spokoju. Powszechne wrzenie, stanowiące od roku już przeszło cechę znamiennej rosyjskiej życia wewnętrznej, szuka sobie w dalszym ciągu ujścia w mniej lub więcej groźnych zaburzeniach, wybuchających to w tej, to w owej miejscowości. Twierdzić jednak nie można, aby pod wpływem rozwiązania Dumy państwowej zaburzenia te przybrały groźniejsze rozmiary, zataczały szersze kręgi. Raczej przeciwnie. Ujawniać się zdaje nawet pewne uspokojenie. Być może, że to jest spokój przed burzą. Z drugiej jednak strony nie jest także wyłączonej możliwość, że przeprowadzić się nawet zapowiedzi rewolucji pozbawione są realnej podstawy.

Za przypuszczeniem tem zdają się przemawiać dość poważne dane. Najpierw więc zważyć należy, że żywioły w ścisłym też związku z rewolucyjnymi nie boją się, podług wszelkiego prawdopodobieństwa, zbyt głęboko nad losem Dumy. Ideaty tej reprezentacji narodu, w której zwłaszcza w ostatnich czasach, a mianowicie w przededniu jej rozwiązania, braci zaczęły wyraźnie górę jednostki, liczące się z koniecznością prawidłowego rozwoju stosunków państwowych, nie były nigdy idealami. Rewolucjonisci rosyjscy brali wprawdzie po początkowym wahaniu udział w pracach Dumy; prawdopodobnie jednak w tym jedynie celu, aby przy pomocy mownicy parlamentarnej krzawić anarchistyczne swoje poglądy.

Wątpić też wobec tego należy, aby roz-

OGŁOSZENIA I PRZEPŁATE

przejmują: W Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej” ul. Kopernika 7 i biuro Sokółowskiej Pamił Hasmana; W Wiedniu: Hasenstein & Vogler (Otto Mass) Walschergasse 10 Rudolf Moser-Selzerstraße 2, A. Oppelt Grünangerstraße 12, M. Duker Nachf. Max Augenthal & Emmerich Lesener i Wollkelle nr. 9, Schallert Wollkelle 11, J. Danenberg II Praterstraße 33, Braun I. Rotenturmstrasse nr. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse nr. 9; W Budapeszcie: Julius Leopold VII. Illathstraße 41; W Frankfurtu n. M.: Hasenstein & Vogler i G. Damb & Comp; W Paryżu: C. Adams Cichorawskiego następcą: Raonkowski 14, Cité de Trévise Paris.

OGŁOSZENIA: Ogłoszenia swy-
ozajne na jednorazowy wiersz drobnym drukiem.
lub jego miejsce 20 hal. Nadane na wiersz lub
jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności na
człowiek lub jego miejsce 1 kor. Przywilej Kores-
pondencyjny 6 hal. od wstępu.
W Lwowie: na prawach 10 hal.
(Numer dawniejsze konstaty po 10 st.)

wiązanie burżuazyjnej Dumy skłonić ich mogło do wyjścia na barykady, do ponownego próbowania swych sił w nierównej walce ze zorganizowaną siłą zbrojną. Padły przecież z obzoru rewolucyjnego głosy, oświadczone się nawet przeciwko używaniu do niedawna tak chętnie i nadużywanemu tak często środkowi walki politycznej: przeciwko strajkowi powszechnemu. Widocznie przywódcy ruchu rewolucyjnego doszli do przekonania, że wyczerpane materialnie a po części i moralnie poprzednimi strajkami tłumy robotnicze nie usłuchają już ich rozkazu i nie będą chciały narażać się na nowo na niechybną nędkę.

Program Stotypina.

Prezydent gabinetu rosyjskiego Stotypin ogłasza obszerny komunikat, który zawiera poniekąd program polityczny obecnego rządu. W komunikacie tym powiedziano:

Nie jest prawdą, że popełniono zamach stanu. Nic się nie stało, co by nie zgadzało się z konstytucją. Car ma prawo rozwiązać Dumę i z prawa tego skorzystał. Duma była już w agonii, a za największą łitość, jaką można jej było wysławiać, uważać trzeba zadanie jej legalnej śmierci. Rozwiązanie było wprost koniecznem, jeśli powaga cara w Rosji nie miała upaść zupełnie. W stronnictwie kadetów zasiada dużo doktrynerów bez praktycznego zmysłu i politycznego znaczenia. Trzeba koniecznie rozróżnić między poważnymi członkami Dumy a tymi, którzy dają jedynie do obalenia obecnego rządu.

Działalność kadetów była bardzo niebezpieczna dla caratu. Carowi pozostawały tylko trzy drogi do wyboru: 1) reakcja; 2) zupełna obywatelność względem groźb rewolucji; 3) energiczna i czynna polityka reform. Car wybrał trzecią drogę, na którą wstąpił też rząd obecny. Zamary car są dalekie od jakiegokolwiek reakcji. Rewolucję jednakże należy słumić koniecznie i uczynić ją nieszkodliwą.

Stotypin oświadcza dalej, że ma wielkie zaufanie do patriotyzmu społeczeństwa rosyjskiego i spodziewa się, że apel cara, poparty przez uczciwe dążenia jego sług, doprowadzi do tego, że anarchia zostanie stłumiona. Tak, jak sprawa dziś się ma, aresztowania, zesłania i wydalania są koniecznością, nie dającą się uniknąć.

Członkowie Dumy nie zostaną aresztowani za manifest uchwalony w Wyborgu. Manifest ten jest zresztą tego rodzaju, że nie wart nawet krytyki. Jeśli atoli członkowie Dumy sechną dalej uprawiać dotychczasową agitację w swoich okęgach wyborczych, rząd zmuszony będzie ich uwięzić. Lojalność armii nie ulega najmniejszej wątpliwości. Tak w księżę Mikołajewicz i wszyscy komendanci korpusów zapewnią cara, że armia pozostanie wierna.

W Rosji istnieje dwa odrębne prądy, pierwszy agrarny i socjalno-robotniczy, drugi polityczny. Prąd socjalny posiada zupełną sympatię rządu i będzie też poważnie zbadany, natomiast prąd polityczny będzie tłumiony środkami, jakie okazał się w danej chwili potrzebnymi aż do zupełnego stłumienia. Prąd reakcyjny jednakże w Rosji nie istnieje. Gdy grunt będzie należał przygotowany, rząd wstąpi na drogę liberalnych zarządzeń.

Korespondencye.

Paryż 24 lipca.

(Znowu wybuch bomby w Paryżu. — Odłara semsty. — Cissa na Riwiera francuskiej. — Kłoby konkurencyjne. — Ruleta i bakarast. — Montecarlo poważnie zagrożone.)

Straszną eksplozją bomby wywołała wczoraj przed poł. panikę wśród mieszczków dzielnic de la Porte-Saint-Martin. Wybuch nastąpił na dziedzińcu realności przy rue Bondy nr. 86. Wszystkie szczyby znajdującego się w tym domu atelier pp. Haeegego i Chantome'a wypadły z brzękiem, a w samej pracowni wszystko uległo

Po forsownem — bo przez ctery tylko go-

dziny — zwiędziony tych wszystkich osobliwości i spisaniu swych uwag, autor zupełnie naturalnie, uczuł się tak szalenie zmęczony, że poszedł wykąpać się we wspaniałej miejskiej pływalni, jakiej równej pod względem rozmiarów i urządzania daleko szukać. Są to olbrzymie salony wodne, które rocznie gromadzą z górą pół miliona gości; warto choćby obejrzeć basen o 400 kwadr. metrach powierzchni a 750 kubicznych m. zawartości!

Po takiej kąpiel, odpocząwszy nadekcyje, wyjechał autor z Frankfurtu, udając się do Mouguncji. A w czasie tej podróży, siedząc wygodnie w wagonie, rozmyślał — jak zwykle — nad przeszłością. I wspominał, jako ongi, przed wielkimi, nawet wielcy panowie podróżując przez te obce kraje, ze swą i orszakami, nie byli tacy pewni i śmiały, jak obecnie pierwszy lepszy pasażer, mający bilet w kieszeni i kilkadziesiąt marek w portfelu... I wspominał — (jak zwykle, na czasie) — że w r. 1618 jechał właśnie tą drogą na naukę do Lovanium Jerzy Ossoliński. Ojciec, prócz błogosławieństwa, przestrogi i monety, dodał mu guwernera, w osobie szlachcica dalmatyńskiego, Michała Possadarego, kawalera przedniego, posiadającego język włoski, francuski, niemiecki i hiszpański. Ruszył tedy z Góraka przez Pragę, Pilzno i Norymbergę.

(C. d. n.)

Jan Kasimierz Zieliński.

Z nadreńskich stron.

(Dr. K. Ossaszewski-Barański Lwów. Z drukarni M. Schmitta i Spki. 1906. — 8.° Str. 114.)

(Ciąg dalszy.)

Wypowiada więc Stwosowi kapitał pod pozorem, że nie ma z nim co począć i doradza równocześnie, ażeby powierzył go owej bankrutującej spółce. Stwos poszedł za radą oszustą, któremu wdzięczna banda współników zwróciła 900 mł. i zbiegła z Norymbergi na Śląsk. Żal za utraceniem pieniędzmi i pragnienie odwetu, popchnęły Stwosza na drogę sądowej skargi na podstawie rzekomo sfałszowanego kwitu Bonera. Stwosowi nie udowodniono fałszerstwa, a pomimo to go zasądono. Stwos był zamożny, posiadał bowiem dwa domy, wkrótce uzyskał dekret cesarski, który mu przywrócił część i prawa.

W r. 1506 korzy się rada przed nim i pisemnie prosi, ażeby z mandatu cesarskiego nie robił użytku, oświadczaając, że się już nielekalskiej obawia nie potrzebuje. U nas na długie lata zapomniano o Stwoszu — bo też po nim przysła szybko zmiana smaku za przykładem zwłoczono dworu. Dopiero Wincenty Pol, który godzinami wpatywał się we wspaniałe jego arcydzieło w kościele Maryackim, w poemacie

swym wskrzesił jego postać. Są pewne dane, że poemat ów pobudził Matejkę do odtworzenia pendzlem postaci mistrza, w ostatnich już latach ciężkiego życia, gdy przy pomocy swej wnuczki, piętnowany na obliczu, ociemniały, wchodzi do kruchty kościelnej...

Niemal to dzieł Stwosza. Najpopularniejszą jest Madonna na domu oznaczonym nr. 939. W kościele św. Zebalda znajdują się płaskorzeźby w kamieniu, wśród których przesłcinny i pelen siły „Sąd ostateczny”, a także krucyfiks z Matką Boską i św. Janem. — w kościele św. Wawrzyńca „Pozdrowienie anielskie” i mnóstwo innych pełnych wartości dzieł, rozsianych w muzeum, po kościołach, na cmentarzu.

Nietylko Stwosz łączy Polskę z Norymbergą. Liczni rzeźbiarze, snycerze, złotnicy, przybywają do Krakowa, osiadają tam, żenią się z Polkami i odgrywają w ruchu artystycznym u nas niepoślednią rolę. Już pod koniec panowania Jagiellów, docierają do nas wpływy szkoły kolońskiej i norymberskiej, — silnie ściągają się prądy bizantyńskie z prądami Zachodu, które do nas szły zwłaszcza z Norymbergą, na dworze Kazimierza Jagiellończyka. Wpływy sztuki niemieckiej widać już na tryptyku Matki Boskiej bolesnej w kaplicy św. Trójcy na Wawelu. W dziejach rozwoju sztuki polskiej trwale zaznacza się brat wielkiego Albrechta, Hans Dürer, który osiadł w Krakowie w XVI w. a niebawem został malarzem nadwornym. Z Norymbergą łączy Polskę nadto stosunki drukarskie i ku-

piekie. Do Norymbergi szły do druku liczne prace naszych uczonych. Tam wyszło między innymi słynne dzieło Kopernika o systemie planetarnym. Stosunki handlowe z Krakowem i Lwowem były bardzo ożywione. Szczególnie do Krakowa szły całe karawany towarów „norymberskich”, które pod tą nazwą są u nas dotąd znane.

We Frankfurcie — kolebce Rotszyldów — zatrzymał się autor zaledwie kilka godzin. Skorzystał z tego, by zwiedzić dom w którym się urodził Jan Wolfgang Goethe, ratusz, gdzie się mieści bogata w portrety królów i cesarzy sala uczt koronacyjnych, oglądał katedrę św. Bartłomieja, słynny „ogród palm” z ciepłarnią, która wygląda na zaczarowany zakątek dalekiego Południa i wstąpił do znanej antykwarni i księgarni Józefa Bära i Sp. Kupiwszy tam jakąś książkę, zapytał nagle komisarza:

— Ile można dostać za autentyczny podpis Napoleona Wielkiego?

Komisant spojrział ze zdziwieniem i odrzekł po chwili:

— Sto do 150 marek — od amatora!

— A za podpis żyjącego Rotszylda — in bianco???

Komisant oczy szeroko otworzył, potem parsknął śmiechem i rzekł:

— Na to odpowiedzieć może „Bank frankfurcki”!

Wierzymy!

Kolumnadą „Roemera” można przejść na

piekie. Do Norymbergi szły do druku liczne prace naszych uczonych. Tam wyszło między innymi słynne dzieło Kopernika o systemie planetarnym. Stosunki handlowe z Krakowem i Lwowem były bardzo ożywione

zniszczeniu. Znajdowało się tam mnóstwo porcelany i przedmiotów sztuki, których reparacye zajmowali się dwaj w Niemczech Francuzi. Mr. Haegeli został ciężko rannym. Odmamki bomby zmasakrowały mu oblicze i zraniły lewe ramię tak, że je trzeba będzie amputować. Nieszczęśliwego przeniesiono do szpitala Saint-Louis.

Wszystko dochodzenia wykazały, że na kilka minut przed eksplozją służy pocztowy rękawiczki. Całe szczęście, że rozpakowanie nastąpiło na dziedzińcu, a do wybuchu przyszło, gdy p. Haegeli oddał się po nożyczki, by nimi poprzecinać sznurki. Odmamki bomby zraniły kilka innych osób; między innymi ranną została młoda kobieta, nazwiskiem Gonneaux, która w tym czasie pracowała przy oknie na 4 piętrze.

Mr. Haegeli jest człowiekiem spokojnym; podwładni byli u niego zawsze zadowoleni. W życiu publicznym żadnego nie brał udziału; ma lat 52, a przy rue de Bondy mieszka od lat 18. Znanym jest jako katolik żarliwy i praktykujący. To wszystko wyklucza przypuszczenie, jakoby miał styczność z anarchizmem. Przysłanie bomby uważają za akt zemsty, za czem przemawia też fakt, iż na kilka dni przed katastrofą narysował ktoś na ścianie jego pracowni rewolwer, skrzyżowany ze sztylsem.

Na Rivierze francuskiej życie prawie zupełnie zamario. W Nizzy, Mentonie i t. d. wszystkie większe hotele pozamykane. Najwięcej stosunkowo cudzoziemców liczy Montecarlo, gdyż „Casino des étrangers” i w największe upały zwabia za gorzalkami graczy, których dostarczają obie półkule świata. W lipcu i sierpniu ruch w Montecarlo jest najłagodniejszy. Widać też sporo grających i w niejakim „Baccarat-cercle”, które jest w sąsiedztwie z tamtejszym „Casino municipal”. Kto zna Rivierę, wiadomo mu, że nieciekawe „koło barakowe” cieszy się świetnym powodzeniem. I to właśnie okoliczność zachęcała ludzi przedsiębiorczych do współzawodnictwa. Przed 2 laty powstało takie „Cercle” na terytorium włoskim, w San Remo.

Wkrótce potem otwarto podobne domy gry w Mentonie i Cannes. Obecnie, tj. w ciągu tego sta ma być otwarty klub barakowy w Beaulieu. W samem Montecarlo, prócz znanej szluzi ruletowej istnieje też „Baccarat-Cercle”, którego apartamenty znajdują się naprzeciwko pocztu w „Sporting-Club”. Tam grzają mogą tylko mężczyźni i dlatego „klub” wiecie się miernie. Camille Blanc było na ten dom krocie; rocznie kosztuje go to około 300.000 franków. Wszystko jest tam urządzone z przepychem i na wielką skalę. „Baccarat-cercle” w Montecarlo jest luksusowe, istniejącym tylko dla uprzyjemnienia czasu cudzoziemcom, przybywającym głównie w tym celu, aby grać w ruletę, oraz „trente-et quarante”. Skoro szluznia przynosi jej akcyonariuszom rocznie 40 milionów franków dochodu, to czemuż jest wobec tego strata tak „małej” kwoty, jak 300 tysięcy fr.

Zarząd tow. „Société des bains de mer et cercle des étrangers” nie życzy sobie, aby tamtejszy „klub barakowy” konkurował z główną szluznią i dlatego „Sporting-Club” nie cieszy się liczną frekwencją. Wobec tego ludzie pomyślni, niezależni od ks. Monaco, postanowili stworzyć „jaskini gry” poważną konkurencję, składając wielki klub barakowy, na rozgraniczeniu między Monaco a Francją, już na terytorium francuskiem, we wsi Beausoleil, odległej od kasyna zaledwie o 3 minuty drogi.

Teraz właśnie buduje się okazały pałac między gmachem „Crédit Lyonnais” a stacją kolejową La Turbie. Ten pałac będzie miał znaczną kasyną „prywatną”; do wielu względami będzie stanowił silną konkurencję z szluznią w Montecarlo.

Nowy pałac jest dość wierną kopią nicejskiego „Casino municipal”. Parter będzie przeznaczony w ogród zimowy, pełen palm, laurów, oliw, drzew pomarańczowych, oleandrów i olbrzymich kaktusów. Ponadto buduje się tam teatr, kawiarnię, restaurację i czytelnia. Największy ruch będzie w tem „kasynie prywatnym” po godzinie 11½ w nocy, tj. w porze, kiedy się zamknięta podwoje szluznia w Monte Carlo. Przedsiębiorstwo akcyjne wkłada w ten interes, na razie, 2 miliony franków. Głową instytucji jest niejaki Charles Landau (zdygalejczy), który się zobowiązał wypłacić gminie Beausoleil natychmiast 190.000 fr., ponadto będzie płacił rocznie po 20.000 fr., dalej 5 proc. dywidendy, a po 30 latach istnienia kasyna kasie gminnej ma wypłacić zyskałem 300.000 fr.

Ponieważ, wedle praw tam obowiązujących, zarówno w Monte Carlo, jak i w Beausoleil miejscowa ludność ma wstęp do klubów wzbroniony, przeto sami tylko cudzoziemcy wzbogacą swem złotem zapadłą dziś wiosnę francuską. Należy jeszcze nadmienić, że parlament paryski uchwalił teraz znaczne podatki dochodowe. Wobec tego liczni cudzoziemcy, zwłaszcza Rosyjanie, sprzedają swe wille w nadmorskim terytorium francuskim i przenoszą się gromadnie do krainy Monaco, gdzie się ładnych nie płaci podatków. Wobec tego można się spodziewać, że w jesieni ożyciowie w Monaco, Monte Carlo i w innych sąsiednich miejscowościach przybierze niebywałe rozmiary.

W. Koryatowicz.

Shaw o socjalnej demokracji.

Wczoraj już podaliśmy wyjątki z najlepszej, jaka kiedykolwiek napisana została, krytyki socjalnej demokracji, a wyszłej z pod pióra Bernarda Shawa, angielskiego dramaturga i politycznego publicysty.

Krytyka ta ma formę listu do redaktora „Berliner Tageblattu” i jest repliką na odpowiedź socjalistycznego „Vorwärtsu” z powodu pewnego artykułu Shawa w „Neue Gesellschaft” o socjalizmie. List ten opiewa w dosłownym przekładzie:

„Zaują, że muszę narzucić się Panu ze sprostowaniami i oświadczeniami, które raczej nadają się do pisma socjalno-demokratycznego, aniżeli do pańskiego dziennika. Gdybym jednak zechciał oświadczenie moje drukować w którymś z niemieckich pism socjalno-demokratycznych, to stałoby się jedno z dwójga: albo mój list nie zostałby wydrukowany, ponieważ zawiera idee świeższe, aniżeli owe z r. 1849, albo zostałby fałszywie przetłumaczony (z angielskiego na niemieckie), ponieważ wyrażone w nim zdania wydałyby się niemieckiemu socjalistom niezrozumiałe i nie do wiary.

„Dlatego bądź Pan łaskaw zezwolić mi, abym mógł za pośrednictwem pańskiego pisma oświadczyć berlińskiej publiczności, że moja przyjaciółka, pani Lily Braun (wybitna agitatorka socjalistyczna), nie mnie rozumiała, przypuszczając, że skarżyłem się na socjalną demokrację, jakoby ona była anarchizmem. Pospieszam oświadczyć, że socjalna demokracja niemiecka wolna jest nie tylko od anarchizmu, ale także w praktyce od socjalizmu. Partya ta jest najbardziej konserwatywną, najsądowniejszą, najmoralniejszą i najbardziej burżuazyjną partią w Europie. Reprezentacja stronnictwa nie jest brutalną partią czynu, ale katedrą, z której mówią w czcigodnym wieku i o starych ideach głoszą wzruszające kazania zdeprowanemu kapitalistycznemu światu. Ich przywiązanie do nieomylnego, wszechwiedzącego proroka Karola Marxa, ich wiara w jego książkę, tę „biblię dla pracujących” każą w naszym wieku sceptycyzm patrzeć na nich, jak na przykład ograniczonej latowości i ograniczonego pietyzmu. Oparoi o miliony głosów, opierają się pokusom pychy i realnych sukcesów, które przynosi ze sobą urząd publiczny, a zdrażając i odszczepiając mianując tych, którzy nad uciechy cnotliwego oburzenia przekładają pracę praktyczną w administracji i odpowiedzialność za objęte funkcje. Takich wielkodusznych mężów nazywają anarchistami lub obawiać się ich jako rewolucjonistów, dowodzący ślepej nieznajomości ich prawdziwego charakteru i ich parlamentarnego stanowiska. Wszak prawie oni jedni w Europie wysoko trzymają sztandar ideału, jak wyraził się Ibsen i jeżeli ich zgłębianie się w tem abstrakcyjnym zadaniu czyni ich niezadowolonymi do wszystkiego innego, to powinno to wśród tych, którzy istniejący porządek społeczny chcą utrzymać, powinno im być poczytane za największą cnotę.

„Spór między londyńską „Fabian Society” a niemiecką partią socjalno-demokratyczną jest już stary. Długo czas po dokonaniu w r. 1884 założeniu „Fabian Society”, jedynym angielskim socjalistą, który przez niemieckich przywódców za prawdziwego marksię był uznawany, był niemieckim socjalistą, który przywódcy socjalistyczni trafem notoryczny był z pod ciemnej gwiazdy, który i tak o sobie opinie tem naturalnie tłumaczył, że wszyscy inni angielscy socjaliści są oszustami. Ponieważ w tem był przez Fryderyka Engla podtrzymywany, więc niemieccy przywódcy tłumaczenie jego ze zwykłą swoją dziecinną łatwowiernością przyjęli za prawdę. Pan Engel był nadzwyczajny respektabel i przyjemnym starym panem, który tak daleko stał poza wszelkim ruchem partyjnym, iż jego ulubionym żartem było opowiadanie faktów, iż ów wyżej wymieniony był z pod ciemnej gwiazdy był jedynym angielskim socjalistą, oprócz rodziny Marxa, który go poważał. Później lot ten został zdemaskowany przez katastrofę, która musiałaby otworzyć oczy każdej innej partii, która była mniej skostniała od adeptów Marxa, lecz katastrofa nie wpłynęła wcale na poprawienie stosunków między angielskimi a niemieckimi socjalistami. Niemieckie pisma socjalno-demokratyczne piszą o „Fabian Society” w dalszym ciągu tak samo, jak wówczas, gdy brała je na kawał przybożną gwiazdą Engla. Wprawdzie Liebknecht próbował rozjaśnić tę sprawę i za brął głos na zgromadzeniu „Fabian Society”, ale był już wówczas również skostniałym i nie mógł pojąć, że angielski socjalizm tak pod względem ekonomicznym, jak i co do teorii socjalizmu, jak wreszcie co do praktyki parlamentarnej i administracyjnej pozostawił za sobą niemiecki socjalizm daleko w tyle.

„Co do mnie, to jedyną różnicą w poglądach między mną a niemieckimi socjalnymi demokratami jest to, że nie zgadzam się z ich przekonaniami. Ja nie jestem Marksiem, nie jestem Darwinistą, ani materyalistą, jak nie jestem także dogmatykiem. Z całą stanowczością zaprzeczam istnieniu walki klasowej między proletariatem a kapitalistami i przeciwnie twierdzę, że miliony proletariatu są gotowe bronić aż do śmierci pojęcia większej wartości, ponieważ od niej tak samo są zależni, jak przedsiębiorcy. Literacki i dziennikarski geniusz Marxa nie oślepia mnie, ponieważ sam jestem literackim geniuszem i dziennikarzem a w dodatku nie potrzeba być ekonomicznym geniuszem, aby widzieć, że Marx na polu abstrakcyjnych ekonomicznych teorii był półgłówkiem, który błędami, jakie popełniał, szkodził ruchowi, wywołanemu przez samego siebie i którego zapożyczona „Teoria wartości” stałaby się była dla socjalizmu fatalną, gdyby na szczególne procesami Mengera, Walrosa, Ruskina i Jevonsa nie została zupełnie rozwinięta i przez wyrzucona. Jestem socjalistą, który do tego dąży, aby polityczną władzę podporządkować socjalizmowi tak, jak teraz podporządkowaną jest ona kapitalizmowi. Nie mam też nie przeciw temu, żeby socjaliści przyjmowali urzędy publiczne. Przeciwnie: gdyby n. p. zaproponowano p. Bebla wybrać cesarzem, a p. Singera kancleżem, a onby te propozycje odrzucił ze „względów zasadniczych”, to tę odmowną z ich strony odpowiedź przypisałbym ich nieudolności, która w mych oczach nie może być nigdy zaletą. Takie same zdanie mam i co do innych urzędów.

„Dlatego to niemieccy socjaliści demokraci nazywają mnie heretykiem, zbrodniarzem itp. Bardzo mi to przykro, ponieważ oświadczyć lubię i czynięm co mogłem, aby ich oświecić. Muszę jednak przypomnieć odpowiedź, daną przez Ferdynanda Lassala pewnemu panu: „Polemizując z mną, znajdujesz się pan w gorzej położeniu; jeżeli pan nazwiesz mnie ignorantem, każdy pana wyśmieje, jeżeli jednak ja pana tak nazwę, każdy mi uwierzy”. Boję się, że niemieccy socjaliści polemizując ze mną, są w tem samym położeniu.

G. Bernard Shaw.

Kronika.

Leobor, dnia 28 lipca 1906.

Kalendarz.

W niedzielę 29 lipca Marty P. — Gr. kat. Aty-nohema. — Kal. słow. Cierpielista. Wschód słońca 4:37, zachód 7:38.

W poniedziałek 30 lipca Abdona i Senny. — Gr. kat. Jemyliana. — Kal. słow. Zdobysławca. Wschód słońca 4:39, zachód 7:32.

We wtorek 31 lipca Ignaco i Lolo. — Gr. kat. Jemyliana. — Kal. słow. Ludomira. Wschód słońca 4:40, zachód 7:31.

We środę 1 sierpnia Piotra w Okowach. — Gr. kat. Makryny. — Kal. słow. Bolesława. Wschód słońca 4:41, zachód 7:29.

— Minister hr. Gołuchowski przybył 25 b. m. do Paryża, gdzie, skutkiem żałoby po matce, nie przyjmuje ani nie składa żadnych wizyt. Z tego powodu nie odbędzie się śniadania ani obiad na cześć p. ministra u ambasadora Austro-Węgier, hr. Khevenhüller-Metscha. Na wyrażenie życzenia hr. Go-

łuchowskiego na jego powitanie nie przybył na dworzec kolejowy szereg z członków ambasady. Hr. Gołuchowski od szeregu lat, przed udaniem się do Witten (we Francji) i po odbyciu kuracji, zatrzymuje się po kilka dni w Paryżu, gdzie ma bardzo wielu przyjaciół.

— Gen. komenderujący Rudolf Brudermann, komendant XI korpusu, powołany został na stanowisko generalnego inspektora kawalerii w miejscowości arokyjskiej Ołona, który z powodu nadwagi stanu zdrowia prosił cesarza o uwolnienie z tego stanowiska.

Gen. komenderujący Brudermann nawet roku nie był we Lwowie, a swymi przyrzymami, swoim taktem, swoją względnością zjednał sobie uznanie i sympatyę całego miasta. Od czasu objęcia przez niego głównej komendy we Lwowie harmonia między ludnością a wojskowością nigdy zakłócona nie była. Gen. Brudermann związany z naszym miastem blizsami niemi, okazał się również dla miasta wielką sympatią i chętnie śpieszył z pomocą lub z ulgami instytucjom dobroczynnym i fizycznego wychowania. Dlatego ze szczerym żalem doznawało się miasto o jego powołaniu do Wiednia, lecz zarazem szczerze mu życzy powodzenia na jego nowym, tak wysokim i tak zaszczytnym stanowisku. Bówinie i sąłoga lwowska, dla której gen. komenderujący Brudermann był zawsze najlepszym opiekunem, pełna jest żalu z powodu jego odwołania się z Lwowa.

Następca gen. Brudermanna na stanowisku głównego komendującego we Lwowie został dotychczasowy komendant korpusu w Zagrzebin hr. Karol Auersperg.

— Odsłuszenie. Cesarz nadał starszemu inżynierowi Franciszkowi Michałowskiemu, przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku tytuł radcy budownictwa.

— Wiadomości dycezyjne. Archidiecezja lwowska ob. ład. Wyzyskany kanonizację odbędzie ks. arcyb. Bilczewski w dekanacie horodkiewskim we wrześniu: Żuków 1 i 2; Chocimierz 2, 3, 4, 5; Obertyn 5, 6, 7, 8; Horodenda 8, 9, 10; Michalcz 10, 11; Czernelica 11, 12.

Rekolekcje dla kapłanów odbędą się od 21 do 25 sierpnia wzięnie (I. seria); od 24 do 28 września łącznie (II. seria). Zgłoszenia trzeba wnieść do Rektora sem. ład.

Prezentą na opróżnienie probostwo w Podhorcach otrzymał ks. Jan Buk, wikaryusz w Strypu.

Przeniesieni: Do Pomorzana ks. Kała Józef, ze Złoczowa, do Kulikowa ks. Wojtanowski Stanisław ze Skalat; do Bełza ks. Krupicki Karol z Kosowa; do Kosowa ks. Gramse Julian z Maryahil; do Błki ks. Andlar Artur z Chodorowa; do Strypa ks. Wójcik Franciszek z Uhnowa; do Podwysokiego ks. Ideo Jan Lubaczowa; do Buczacza ks. Sulatycki Paweł z Grzymalowa; do Monasterzysk ks. Engel Jan ze Swirza; do Chodorowa ks. Wyczański Stanisław z Baworowa; do Husiatyna jako admin. in spiritu, ks. Smolinski Antoni z Buczacza; do Husiatyna ks. Bialikiewicz Karol z Barysca; do Boleschowa ks. Bętkowski Franciszek z Bełza; do Gródka ks. Kawecki Stanisław z Boleschowa; do Bodatowa ks. Gryl Florian z Burakówki; do Jasłowa ks. Niedzielski Jan z Budzanowa; do Podhajca ks. Trychta Stanisław z Oleszy; do Glinian ks. Stankiewicz Stanisław z Żydaczowa; do Oleszy ks. Więckowski Włodzimierz z Podhajca; do Stanisławowa ks. Tumpach Romuald z Kuropatnik; do Żydaczowa ks. Gajewski Szymon z Toporowa; do Swirza ks. Bazał Jan Adolf z Rohatycz; do Skalat ks. Tenerowicz Stanisław z Nadwórny; do Grzymalowa ks. Cembach Stanisław z Żydacz i z. Tanarowicz Jan z Milatyna; do Strusowa ks. Steiner Jakób z Brodów; do Złotnika ks. Makymowicz Karol z Monasterzysk; do Zubrzy kłade Smal Wincenty z Radziechowa; do Zimnowody ks. Holicki Karol z Błki, do Burakówki ks. Kuczyński Józef z Gródka, do Brzostowca ks. Weiss Leopold ze Strusowa, do Ihorowicy ks. Procyk Karol z Husiatyna, do Milana ks. Dziunikowski Waleryan z Brzostowca, do Kuropatnik ks. Kostolowski Stanisław z Pomorzana, do Środopola ad Radziechów ks. Sotya Jan z Mikulinie, do Tomaszowa ks. Joachimowicz Jan z Milatyna, do Żydaczowa ks. Steo Ferdynand ze Złotnika, do Budzanowa ks. Guzek Marian z Jasłowa, do Uhnowa ks. Wilko Stanisław z Tustego, do Złoczowa ks. Ryd Ludwik z Husiatyna.

Nowowysiężeni przesłanzeni: do Tartakowa ks. Janisewski Józef, do Brodów ks. Kutowski Jan, do Brzeżan ks. Grzeszek Kajetan, do Maryahil ks. Węsierski Antoni, do Barysca ks. Władysław Stanisław, do Baworowa ks. Cielecki Paweł, do Sasowa ks. Gieszyński Józef, do Radziechowa ks. Malawski Wiktor, do Toporowa ks. Stauffer Ludwik, do Tustego ks. Zwoliński Karol, do Konkoluk ks. Rachalski Gerard, do Cieszanowa ks. Świąder Jan, do Lubaczowa ks. Dzioba Jan, do Nadwórny ks. Dergowski Jan, do Chodorowa ks. Zachara Jan, do Mikulinie ks. Dworziński Aleksander, do Łopatyna ks. Wieleb Jan.

Diecezja przemyska ob. ład. Rekolekcje dla księży w Seminarium duchownym w Przemyśle odbędą się w dniach 18, 19 i 21 września. Zgłoszenia przyjmują ks. inf. Teofil Łękowski, rektor seminarium. Rekolekcje dla kapłanów odbędą się w kolegium OO. Jezuitów w Chyrowie 21 do 23 sierpnia wzięnie, początek 20 sierpnia wieczorem. Wzrosze zgłoszenia należy nadsyłać do rektora kolegium chyrowskiego.

Diecezja krakowska. Prezentą na probostwo w Trzebinii otrzymał ks. Maksymilian Bok, administrator tamże.

— Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: J. Makuszyk, naucz. w Dolinie; K. Gołębowski, naucz. w Nowymtargu; W. Mikulski, naucz. w Szażurów; H. Stefanowski, naucz. w Podkaminie; R. Epsteinow, naucz. w Solotwinie; A. Joachimowski, naucz. w Grębowie; nauczycielami kierującymi szkół 2-kl.: J. Adwenta w Ryglach; J. Mykietyczyna w Romanówce; J. Hendala w Targanicy; nauczycielkami szkół 2-kl.: J. Ostrowską w Szewsku; O. Mathiasównę w Laszkach; F. Bepelowa w Niedzielskach; T. Dobrowolską w Rzepienniku strażewskim; nauczycielkami szkół 1-kl.: A. Padocha w Świętem; L. Pawlikowską w Ptaszowej; Robaka w Górze; M. Muszyńskiego w Dominikowicach; J. Samokwiza w Wesółowie; P. Matkowskiego w Skopówce; F. Muchę w Pobiedzku; K. Fiałkowski w Grabowcu; M. Magdja w Głębokiem; M. Androchowicz w Kryczce; W. Dąbrowskiego w Sewajkowcach.

— Sprawa mandatu polskiego z Bukowiny. Onegdaj przybył do Lwowa deputacja Polaków bukowinich celem poparcia u prezesa Koła polskiego p. Abrahamowicza i u referenta komisji dla reformy wyborczej dra Głabińskiego sprawę mandatu polskiego z Bukowiny. Do deputacji, złożonej z prezesa bukowinich Koła polskiego p. Pasakasa, dra Kwiatkowskiego, p. Stefanowicza przyłączył się poseł bukowin prof. dr. Halban.

U post. dra Głabińskiego wyraża deputacja podziękowanie rodaków z Bukowiny za zajęcie się ich sprawą, a zarazem gorącą prośbę, aby ich sprawy nie opuszczać, lecz mandat polski dla Bukowiny koniecznie wyjednać. Wódle przekonania deputacji mandat dla Polaków będzie pewnym z przedmiotu

czerniowieckich (prócz przedmieścia Rosch i Manasterka) z dołączeniem gmin polskich, które umieścił w swoim wniosku prof. Głabiński. Z powodu nieobecności prezesa Koła polskiego we Lwowie przyrzekł prof. Głabiński być w Kole 20macem wyrażonych przez deputację życzeń i porząd jeszcze w ostatniej chwili gorąco sprawę mandatu polskiego z Bukowiny.

— Ostrzeżenie przed emigracją. Z powodu wznowionej agitacji wydało ministerstwo spraw wewnętrznych ponowne ostrzeżenie przed emigracją do brazylijskiego stanu Sant Paulo.

Kronika lwowska.

— Dyrektor post Jan Lubos Soferowicz wyjechał na sześciotygodniowy urlop. Kierownictwo Dyrekcji post objął na ten czas st. radca pocztowy Ludwik Pitor.

— W Brachowicach w tym roku zajęte są wszystkie dworki i wille. Gmina miasta Lwowa — pisze „Gaz. Lwowska” — dziennie wiec zyski bardzo duże, biorąc i za mieszkania wygórowane ceny i sprzedając wszelkie produkty po lwowskich cenach. W zamian za to jednak letnicy, prócz darów natury, nie nie otrzymują. Parę studien zaledwie wystarczy może na codzienne potrzeby mieszkańców: w razie ognia brak wody zagraża wprost katastrofą. Z nastaniem wieczora ciemność zalegała główny deptak, na którym szałoby się bodaj kilka ławek, oraz boczne ulice kolonii. Wprawdzie przed tygodniem letnicy spotrzegli z prawdziwym zadowoleniem wóz pełen latarni, lecz, jak dotąd, spożywają one gnież w zaoiszym składzie, niedostępnym dla oka ciekawych intruzów.

— Wywiecenie Sokola do Zagrzebia. W dniach 2 i 3 września odbędzie się w Zagrzebiu zlot sokolstwa chorwackiego, na który zaproszone przez umysłnych delegatów i sokolstwo nasze. Polaki Związek sokolów organizuje wywiecenie na ten zlot i pragnie obśłać go jak najliczniej. Wywieczka trwać będzie około sześciu dni a koszt jej obliczone mniej więcej na 100 kor. Na zlocie w Zagrzebiu weźmie sokolstwo polskie udział w ćwiczeniach wolnych, w ćwiczeniach wzorowych zastępów na przyrządach, a jako osobny anier programu okaze ćwiczenia z lancami. Termin zgłoszeń do 10 sierpnia.

Kronika krajowa.

Pożar Leżajska. W Leżajsku spaliło się razem 250 zabudowań. Szkoda ogólna dochodzi do 750.000 kor. Dwa tysiące ludzi pozostało bez dachu.

Z Kosowa donoszą: P. Leopold Lityński, dzierżawca gmachu skarbkowego we Lwowie, bawiąc w Zabłotowie zstruł się niedwiedzią rybą. Przyjehawszy do Kosowa walczył ze śmiercią. Wzowano rodzinę, oraz lekarzy dr. Obtułowicza i Renkiewicza ze Lwowa i operatora Krasowskiego ze Stanisławowa. Wczoraj w południe stan pogorszył się, mało jest nadziei utrzymania go przy życiu.

Z Zakopanego piszą, że dotąd nie odszukano jeszcze Jana Skwarczyńskiego, ucznia VII klasy gimn. z Krakowa, który w zeszłą środę wybrał się z kolegami na Gwont. Przeszukano doliny około Czerwonych wierzchoł, przepaści i tak zwane „pułki” około Gwontu. Młody chłopak mógł wpaść w taką szczelinę, że go ludzkie nie dojrzy oko i ręka ludzka stamtąd nigdy nie wydobędzie.

Druga ofiara tegorocznego sezonu dr. Dobrowolski ma się już dobrze, mimo ciężkiego skaleczenia głowy. Zaznaczył wszakże należy szczególny objaw „młodości bliźniego” ze strony górali. Ścieśniu ich zniósł pokoleżonę dra Dobrowolskiego z hali Gasienicowej do Kuźnia drogą już wygodną. Cała ta czynność zabrała im godzinę czasu, a policyjli sobie za nią „drobnostkę” 120 koron, czyli 20 kor. na głowę i od tego żądania odstąpić nie chcą.

Kronika powrzechna.

§ Ksiądz Eugeniusz Murat, o którego tragicznej śmierci z powodu katastrofy z samochodem doniósł wczoraj nasz telegram, był synem ks. Ludwika Napoleona. Ks. Eugeniusz Murat urodził się w r. 1875, ożenił się w Nioei w r. 1899 z Violetta R., księżniczką Elbington. Ksiądz mieszkał stałe w Paryżu i miał troje dzieci. Był on krewnym małżonki hr. Gołuchowskiego.

§ Rozsłuszenie w armii francuskiej. „Tempe” donosi: W Perygnan podczas ćwiczeń w strzelaniu na Camp Argelles zruł pewien żołnierz 12 pp. na kapitana bocheniem oblała i zranił go dość ciężko w głowę. Inny żołnierz zniszczył patrony, a trzeci wzbudził się maszerować.

§ Wielkie pożary. Z Koloszwara telegrafują: Spaliły się domy składowe firmy „Ludwik Balesk”, oprócz nagromadzonych tam materiałów drzewnych właściciela, stały się pastwą płomieni złożone w tych magazynach zapasy pszenicy firmy „Braci Schwars” z Maros Varsarhely wartości 100.000 kor., oraz materiały wiedeńskiej firmy „Fischl B. i synowie”.

Z Lublany telegrafują: Wczoraj w południe z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w rządowym składzie prochu. Nastąpił wybuch 20 beczek prochu, oraz zapasów petronów myśliwskich. Składy są zupełnie zniszczone. Sąsiednie budynki i składy wojskowe są uszkodzone. W samej Lublanie nie ma szkód. Nikt nie jest ranny.

§ Strajk listonoszów. Z Bukaresztu donoszą: Tutejsi listonosze rozpoczęli strajk, żądając wyższej płacy, która dotąd wynosi od 58 do 114 franków miesięcznie. Listy roznośce żandarmi i policyjanci.

§ Restauracja Westminster. Dzienniki londyńskie donoszą, że od pewnego czasu ogromne kamienie, odrywające się od fasady opactwa Westminster, padają na skwer przed kościołem, wystawiając tym sposobem na poważne niebezpieczeństwo przechodniów i odwiedzających kościół. Walenie się muru spowodowane jest wstrząsaniem, jakim podlega kościół, mając u stóp swoich bardzo ruchliwy punkt Londynu, po którym przejeżdżają prócz zwykłych ekipaży i bardzo ciężkie ładowne wozy. Zarządzający opactwem postanowił wynagrodzić 500.000 franków dla odnowienia północnej fasady kościoła, nie licząc dziesięciu tysięcy fantów szterlingów kosztu rocznego utrzymania zabytku.

§ Wpływ przez La Manche. Ustalenie najdłuższych pływów, przagnących przebyć wpław kanał La Manche, i w tym roku nie powiodły się. Po Wolfe podjął się tego zadania słynny Mew. Płynął on przez 3 godziny i 4 minuty i wtedy musiał zaprzestać pływania. Woda morska była bardzo zimna i Mew, gdy wiażał na statek, był ze ziębną zgołą młodej kobiety i został jej mężem.

Zmarli.

Dr. Franciszek Hofmokl, radca dworu przy Najwyższym trybunale, zmarł dnia 26 bm. w Wiedniu, przeżywszy lat 61. Żłoki zostają przewiezione do Lwowa, gdzie w niedzielę o 3 popoł. odbędzie się pogrzeb.

Józef Bielewicz, radca sądu w Kolomyi, zmarł tam wczoraj, tknięty apopleksją, przeżywszy lat 54. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę.

Jan Hatkowski, sekretarz dyrekcji skarbu, zmarł 26 bm. w Przemyśle, przeżywszy lat 45.

Z całego świata.

Wiedeń. Żona znanego właściciela hotelu Wiktora Puscha zastrzeliła go w mieszkaniu rewolwerem. Zabójczyni uwięziona. Powodem czynu było odkrycie listu do męża od jego kochanki.

Budapeszt. Pomocnicy piekarzy uchwaliли oświadczyć swą solidarność z robotnikami młynarskimi, jeśli do poniedziałku żądania tych robotników nie będą przyjęte.

Camerino. (We Włoszech). Srożyła się tu gwałtowna burza wśród urwania się chmur, wyrządzając wielkie spustoszenie. Wiele domów zawało się. 10 osób utraciło życie.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej we Wiedniu i astronomicznej koleji państwowych. Dnia 27 lipca. 1906 roku o godz. 7. rano. Czerniowce +4, Tarnopol —, Lwów +15,9, Siole —, Przemyśl —, Jarosław —19,6, Tarnów —, Nowy Zagór —, Kraków +15,8, Praga +18,4, Wiedeń +19,4 Semmering +18,0 Budapest +21,0 Ischl +19,8 Riva +38,2 Trieste +24,2 Cezaryusza.

MAŁY FEJLETON.

Bajki kambodżańskie.

Z powodu przyjazdu króla Sisowatha do Paryża, pisma francuskie zwróciły uwagę na literaturę kambodżańską, wśród której przeważają bajki odznaczające się wysoką wartością. Są między innymi pełne baśni heroiczne, fantastyczne powieści i śliczne nie grzeszące przesadą sielanki sentymentalne. Jedną z nich podajemy.

Ek był młodzieńcem, dobrym, pięknym niewinnym. Nosił złote ubranie parsa, bo właśnie w cichym klasztorze buddyjskim zgłębiał wielką naukę Gautamy. Myśli miedra, które wciąż miał w pamięci, nieraz budziły w jego duszy jakieś nawpół przeczute, nawpół świadome tony. Po długich godzinach pracy, siedzi przed siebie hen, w pole i tam w cieniu rozłożystej palmy wysnuwał ciche, idące z serca, pieśni. Nikt z ludzi tam go nie słyszał, śpiewał on wesołym płakom, cichej trawie i błękitnemu powiornikowi poetów, niebu...

Pewnego dnia do ustroina śpiewaka zbliżyła się przypadkowo młoda dziewczyna Theau. Usłyszawszy cudne dźwięki pieśni, usiadła zasłuchana na brzegu pobliskiego strumyka... Przychodziła potem codziennie. Nie zbliżała się jednak Theau do młodego śpiewaka, sdała tylko nieśmiało starała się ujrzyć przez gąszcz krzaków natchnioną twarz poetę.

Lecz pewnego razu, zdjęta nagle postanowieniem, wyszła z ukrycia i, zbliżywszy się do Eka, rzekła drzącym głosem:

— Jeżeli nie jesteś bogiem Siwą, który zeszedł z błękitu by ocarować głosem światy, jeżeli mogę mówić do ciebie, jak do śmiertelnika, weź mnie za żonę i chodź do domu mego matki, aby ujrzała, jakiego wybrałam męża...

Ek odparł: — Piękna jesteś, jak bogini, lecz iść za tobą nie mogę. Oddałem się boskiej nauce i wyrzekłem się ziemi.

— Pozwól więc, bym codziennie mogła przychodzić tu słuchać twego śpiewu — rzekła Theau i zasmuciona odeszła.

Ek pozostał sam, lecz dziwny niespokój ogarnął jego duszę, niepokój, jakiego nie doznawał, gdy zgłębiał najpiękniejsze myśli miedra. Codziennie widywał Theau i codziennie wracał we łzach do klasztoru. Szukał rady w głębokich teoryach filozofów, w ognistych pieśniach, ułożonych przez dawnych poetów Kari w cześć wielkiej Trójcy induskiej i w cześć pięknej Parrati, małżonki Wisnu i Czarnej Kali, małżonki groźnego Szivy... A jednak słowa pieśni budziły w nim jedną, znaną mu już melodyję:

— Tyś godna dziewczyno — szeptał

la ch szczęścia i rozkoszy, przepelniły mu serce łzami, dobył ostrego sztyletu... i wraz z życiem zamknął jego śpiew, wczoraj jeszcze śpiew miłości i sławy, dziś — rozpacz i zwątpienia...

„Kiedy nadbiegła stróżona Theau zastała śpiącą martwym... Przed oczyma jej stanęły obrazy minionej pierwszej miłości. Żal po straconym szczęściu, tęsknota za zmarłym śpiewakiem, rozogniły się dziwną siłą, porwała leżący sztylet i jednym pchnięciem przecięła złotą nić swojego życia...

Ciało jej porwał strumień i uniósł z sobą. Od tego czasu srebrne fale jego stały się krwawymi...

Ruch artystyczno-literacki.

„Pani Walewska” na scenie. W Warszawie w teatrze Wielkim wystawiona została z dużym powodzeniem przeróbka sceniczna ze słynnej powieści Gąsiorowskiego, dokonana przez Ignacego Nikorowicza, Sprawozdawcę warszawskiego „Słowa” stwierdza, że przeróbka jest zreczną i dokonaną została ze znajomością wymagań sceny. Swoją drogą i ucielesnioną „Pani Walewska” dzieli los wszystkich tego rodzaju eksperymentów, grzeszy przewidywanym dotkliwym brakiem właściwego żywiołu dramatycznego. Jest to raczej szereg obrazów, malowniczych po części i interesujących, niż zamknięty w sobie kawał w prawdziwego życia w poszczególnych jego przejawach. Nad teścią tej sztuki, nazwanej przez autorów, z pewną dawką przesady, sztuką historyczną, rozwodzi się nie mamy potrzeby. Wątek jej stanowi epizod z życia Napoleona, przelotna jego miłość do pięknej hrabiny Walewskiej, która, jak wiemy, nie była chęcią autorów, oddała się wielkiemu zdobywcy, powodując się patriotyzmem. Treść zaś wypełnia 5 obrazów, pozbawionych należyte go związku wewnętrznego. Akt pierwszy rozgrywa się w gospodzie w Jabłonie, gdzie następuje pierwsze spotkanie pomiędzy Napoleonem, przybywającym do Warszawy, a bohaterką dramatu. W akcie drugim, w pałacu Walewskich, jesteśmy świadkami zabiegów, jakie Napoleon przez swoich pośredników, Talleyranda i Duroca, czyni około zdobycia bohaterki. Akt trzeci dzieje się w pałacu Brühlowskim. Tam, podczas bala, marszałek sejmu czterolitego, Małachowski, występuje w niezbyt oświeconej roli strażnika, co prawda, kierującego się pobudkami patriotycznymi. Cel oświeca krótki. Akt czwarty zawiera kulminacyjną scenę sztuki: kapitulację bohatera w gabinecie Napoleona w zamku królewskim w Warszawie. Widownia aktu ostatniego jest saloniem głównej przyjaciółki ks. Józefa, pani de Vauban, w pałacu „pod Białą”.

W podobny sposób wyrażają się o „Pani Walewskiej” i sprawozdawcy innych pism warszawskich, wróćto temu utworowi sezonowe powodzenie i chwalebne dokonania gra p. Nowickiego w roli Napoleona, a p. Przybytko-Potockiej w roli pani Walewskiej. Wzruszająca postać ks. Józefa odtworzył doskonale p. Śliwicki.

Z KRAKOWA

(Telefoniem i pocztą.)

— W jednym z pierwszorzędnych hoteli odebrał sobie życie subjekt fryzjerski, Mikołaj Dylewski z Horodnki, liczący lat 22. — Na liście hotelowej zapisał się jako Ryszard Wallenburg. Powód samobójstwa nieznany.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Oczekując przedpołudniem patrol wojskowy w Warszawie zatrzymał koło rogu ul. Marszałkowskiej i Wilczej jakiegoś robotnika, czytającego odezwę socjalistyczną. Żołnierz oderwał robotnika koltą w pierś; robotnik powłóczył się kilkanaście kroków dalej, padł martwy.

— Lieszba cyrkulów policyjnych w Warszawie ma być powiększoną do 15; w tym celu zwrócił się policmajster do zarządu miasta o dostarczenie lokali dla trzech nowych cyrkulów.

— Z Łodzi nadeszła wiadomość, że robotnicy strajkujący podpalili fabrykę przemysłową Bortelawskiego, straszącą przedtem z kasy 75.000 rubli. Również dokonano napadu na bogatego obywatela i właściciela dóbr Falkowskiego, którego następnicy związali i w jego oczach dokonali rabunku. Zabrano gotówkę kilkanaście tysięcy rubli, oraz klejnoty w wysokiej wartości.

Ostatnie wiadomości.

„Prager Tageblatt” donosi, że przed feryami letnimi odbywały się konferencje znacznej liczby parlamentarzystów w sprawie reformy obecnego prawa wyborczego z przyjęciem konserwatywniejszych zarządzeń Chodziło o pluralne prawo wyborcze, za którym rzekomo się oświadczyła szlachta konserwatywna i wiernokonstytucyjna, znaczna część centrum, Polacy, część Niemców postępowych, chrześcijańsko-socjalni i wiejscy posłowie niemieckiej partii ludowej. Stanowisko rządu wobec tego projektu nie jest jeszcze znane.

Uchwały międzyparlamentarnej konferencji pokojowej w Londynie, już zakończonej, są następujące: Ciężar militarysty stał się tak dotkliwy, że zgodnie z życzeniem wszystkich narodów powinien być zmniejszony, przeto konferencja międzyparlamentarna z naciskiem wyraża życzenie, aby do programu najbliższej konferencji w Hadze wstawiono sprawę zmniejszenia zbrojności. Każda państwowa grupa posłów, należących do unii pokojowej i biorących udział w konferencjach parlamentarnych, będzie w swoim parlamencie agitowała za zmniejszeniem zbrojności i postara się, aby ta sprawa stała się narodową, przez co znacznie się zwiększy jej powodzenie.

Najbliższa konferencja w Hadze zechce dokładnie określić, co jest kontrabandą wojenną, w szczególności zaś zechce orzec, że kontrabandą jest tylko broń, amunicja i materiały wybuchowe i zechce postanowić, że wszelka zgola prywatna własność, należąca choćby do obywateli państwa prowadzącego wojnę, jest nieetykalna na zarówno na morzu jak na lądzie. Wreszcie na czwartą rezolucję: Posłowie, należący do unii międzyparlamentarnej, będą się starali w swych parlamentach, aby do budżetu państwowego wstawiano pewną kwotę, jako subwencję dla stowarzyszeń propagujących ideę wiecznego spokoju i rozstrzygnięcia wszelkich zgola sporów przez obowiązkowe sądy rozjemcze.

Posel serbski przy dworze wiedeńskim dr. Michał Wuica, po kilkudniowym pobycie w Belgradzie, powrócił do Wiednia. Powrócił jednak z próżnymi rękami. Nie przywiózł z sobą takiej odpowiedzi rządu serbskiego, która mogłaby za-

spokoić żądania Austro-Węgier, nie przywiózł także mandatu załatwienia zatargu cłowego w drodze pokojowych rokowań. Przeciwnie, zachowanie wysłannika Serbii jest tego rodzaju, że pozwala przypuszczać, iż sfery rządzące w Belgradzie zdecydowane są na przedłużenie obecnego stanu rzeczy.

Ruch konstytucyjny w Persji zaczyna przybierać całkiem wyraźne kształty rewolucyjny. Potworzyły się zbrojne bandy, domagające się z bronią w ręku utworzenia parlamentu, na wzór rosyjskiej Dumy. Telegramy z Teheranu donoszą, że rząd postanowił zmobilizować znaczne oddziały wojska, aby utrzymać spokój w mieście, terroryzowanemu przez rewolucjonistów. Po pewnym zgromadzeniu studentów przyszło do liczywych walk. Obecnie spokój ma być na razie przywrócony, jednakże zapewniają, że w najbliższym czasie ruch konstytucyjny wybuchnie ze zdwojoną siłą, zaledwo jego organizatorowie zakończą przygotowania, będące już w toku. Obiegają też pogłoski, że szlachta zamierza wobec tego stanu rzeczy ustanowić regencję.

Z Teheranu piszą po dniu 12 bm. Od wczoraj znajduje się Teheran, stolicą Persji, w ogromnym podnieceniu. Bazyry, serce każdego perskiego miasta, zamknięte i obsadzone przez piechotę i nieregularną kawalerję, handel ustał i nie można przewidzieć, do czego doprowadzą tłumy przez kilku dostojników ruch reformy, ku któremu sultan ma się skłaniać, czy cierpliwość ludności, na czele której stanęło duchowieństwo, nie wyczerpie się.

Teheran już od dawna znajduje się jakby w stanie wyjątkowym. Z nastaniem nocy nie wolno mieszkańcom na ulice wychodzić i na każdym skrzyżowaniu ulic stoją patroly wojskowe. Stan wyjątkowy został zawieszony, ponieważ powstała silna agitacja przeciw Sadr-Azamowi (wielki wezyr); kursują w wielkiej ilości hektograficzne pisma ulotne przeciwko niemu, nawet w wojsku przyjmuje się przeciw niemu agitację.

Wczoraj zdarzył się wypadek, który dołał oliwy do ognia. Patrol wojskowy aresztował kapłana, który miał agitować przeciw wielkiemu wezyrowi. Aresztowany wołał o pomoc, zbiegł się tłum i przyszło do bójki z policją. Ta jednak zwyciężyła i odprowadziła kapłana do więzienia. Wówczas zewrali się uczniowie wyższej szkoły religijnej i posilkowani przez tłum, zaczęli przez kobiety, oblegić więzienie. Oficer każe wojsku strzelać, ono jednak odmówiło posłuszeństwa. Wówczas oficer sam począł strzelać z rewolweru do tłumu i zabił jednego sędziego (potomek proroka) i kilka osób. Tłum rozprzeczł się. Ale kobiety wywiesiły skrawioną kosaule sędziego na tyce, poszły z krzykiem i jękami do bazaru i zaalarmowały całe miasto. W jednej chwili wszystkie sklepy zostały zamknięte a na ulicach przyszło do zaburzeń. Jeżeli bazyry rychło nie zostaną otwarte, obawiać się trzeba groźnych zamieszek.

Telegramy i telefonematy

z dnia 28 lipca 1906.

Budapeszt. „Pester Lloyd” donosi, że o brady, które toczyły się pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych, a miały na celu założenie węgierskiego towarzystwa żeglugi „Rjeka-Nowy Jork”, na razie ukończono; sprawa znacznie postąpiła i bliską jest urzeczywistnienia.

Berlin. We wczorajszym uzupełniającym wyborze do parlamentu niemieckiego (w miejsce Eugeniusza Richtera) otrzymał kandydat wolnomyślny, Cuno, 21.593 głosów i został wybrany. Socjalny demokrat, König, otrzymał 18.717 głosów.

Mianowania w armii.

Wiedeń. Dziennik rozporządzeń dla armii ogłasza: Cesarz zarządził uwolnienie aeyka. O t t o n a, na podstawie prośby wniesionej przez niego z powodu złego zdrowia, ze stanowiska generalnego inspektora konnicy i zezwolił na wystąpienie arcyksięcia z czynnej służby na czas jego niezdolności.

Generalnym inspektorem kawalerji mianowany został Rudolf Brudermann, komendant XI korpusu we Lwowie, a w jego miejsce przeniesiony został w tym samym charakterze do Lwowa generał broni Karol hr. Auersperg, komendant XIII korpusu zagrzebskiego.

Cesarz zarządził dalej przeniesienie generała broni Gustawa Plentzera, prezydenta najwyższego trybunału wojskowego na własną prośbę w stan spoczynku oraz nadał mu wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa.

Prezydentem najwyższego trybunału wojskowego mianowany został generał broni Wilhelm Dassovic, a generał porucznik Karol Chizzola prezydentem wyższego sądu wojskowego.

Z ziem polskich.

Warszawa. Petersburski korespondent donosi „Kuryerowi Warszawskiemu”, że hr. Józef Potocki był wczoraj w Peterhofie na audyencji u cara; szczegóły posłuchania nie są znane.

Warszawa. W magistracie warszawskim ma być utworzone osobne biuro wyborcze, które będzie załatwiała wszelkie sprawy, dotyczące wyborów do Dumy i rady miejskiej; biuro to gromadzić będzie wszelkie dokumenty, aby w terminie wyborów przyspieszyć ich bieg.

Wilno. „Kuryer litewski” donosi, że minister spraw wewnętrznych rozesał do gubernatorów okólnik z poleceniem, aby w miejscowościach, w których panuje spokój, władze administracyjne nie czyniły przeszkód mieszkańcom w urządzaniu meetingów i wieców w granicach prawnych.

Zdziesienie.

W Królestwie, jak wiadomo, oprócz żydowskiego „Bundu” operują jeszcze trzy organizacje socjalistyczne. Jedną z nich nosi nazwę „Proletariat” i podobno w ostatnich czasach doznała nawet z bardzo słabych początków do pewnego znaczenia. Partya ta w organie swym „Proletaryusz” parokrotnie już wygłaszała bardzo surowe, a słuszne sądy o działalności innych partij socjalistycznych. W ostatnim numerze tego pisma znajdujemy opis następującego faktu: „Do fabryki „Wulkan” na Pradze zgłosił się właściciel, że wsi okolicznej, wnosząc zażalenie przeciw pewnemu „krowiarzowi”, żydowi, który jakoby miał mu ukraść krowę. Robotnicy fabryczni, pomimo zaświadczeń właściciela domu, w którym mieszkał oskarżony, jak również stwierdzenia przez innego chłopca, że krowa od-

nego została przez żyda nabyta, zaarrestowali krowiarza, wydając nań w imieniu swej organizacji wyrok, na którego podstawie wymierzili mu okrutną chłostę — 50 razów, zgnęcając się nad podsądnym bez miłosierdzia. Nie dość tego. Niewinnie skazany rozchorował się ciężko po otrzymanej chłostie i tak już prawie umierającego pogotowie odwoziło do szpitala.

I to katowanie ludzi niewinnych — mówi od siebie dalej „Proletaryusz” — odbywa się dziś właśnie, kiedy wstaje zorza ideałów ogólnoludzkich, kiedy całe społeczeństwo żąda zniesienia kary śmierci i położenia kresu gwałtom.

Tak oto w praktyce życiowej wygląda uświadomienie robotników przez niektórych socjalistów i takie są rezultaty ich pracy.

Czyż niesłuszne są później skargi na zdziwienie klasy robotniczej, kiedy organizacja, szczytująca się podobnymi członkami, nie uważa za potrzebne ukrocić podobnego postępowania, pozwalając nadal takim ludziom zaliczać się do partij.

P. P. S. dając zupełną swobodę robotnikom, nie czyniąc ich odpowiedzialnymi za dokonane przez nich gwałty, tem samem usprawiedliwia doraźne sądy wojenne bez apelacji, dając tem sposobność do zdeprawowania robotników i tak łatwo, mimo swej woli, wtrącając ich w otchłań bandytyzmu”.

Z Rosji.

Przyszły gabinet.

Petersburg. Prezydent ministrów, Stolypin, zajęty jest tworzeniem nowego gabinetu, w którym chce połowę portfelów rozdzielić między wybitnych przedstawicieli społeczeństwa. Rezultaty prowadzonych w tym kierunku rokowań oczekują lada chwila.

„Now. Wremia” donosi, że b. posłowie do Dumy: Guczkow z Moskwy, ks. Lwow z Tuły i ks. Lwow z Saratowa (ostatni należał do prawego skrzydła kadetów), skłonni są do wstąpienia do gabinetu Stolypina.

„Riecz” donosi, że Guczkow ma objąć portfel handlu, Lwow z Tuły portfel sprawiedliwości albo kontroli państwowej, a Lwow z Saratowa portfel rolnictwa. Słychać, że wspomniane osobistości uczyniły swe wstąpienie do gabinetu zawisłem od tego warunku, aby połowa portfeli nie była przyznana biurokratom.

Odezwa partij reform pokojowych.

Petersburg. Partya reform pokojowych wydała do wyborców odezwę z podpisami Heydena, Lwowa i Stachowicza; w odezwie tej ci, co ją podpisali oświadczają, iż poddają się bezwarunkowo woli cara nie tylko jako poddani, ale i w głębokim przeświadczeniu, iż występkim jest w tych chwilach ciężkich, przeżywanych przez Rosję, wszelkie usiłowanie zachwiania władzy carskiej.

Odezwa nawołuje wyborców do spokoju i przeciwdziałania wszelkim środkom gwałtownym. które nie tylko są niesłuszne, ale wprost szalone, wywołują bowiem represje rządu, zmuszonego strzedz całosci państwa i bezpieczeństwa obywateli, pociągają za sobą mnóstwo ofiar i doprowadzają wyczerpaną z sił Rosję do ostatecznej ruiny, rozpadnięcia się i zguby.

Nawołując wyborców do starannego przygotowania się do nowych wyborów, podpisani na odezwie wzywają ich do spokojnego poddania się prawej władzy cara i nie ustawiania w pokojowej i wytrwałej pracy w kierunku bronięcia potrzeb, praw i swobody rosyjskiego narodu.

Represje.

Petersburg. Oczekując wieści zebrało się w pomieszkaniu radcy Borodina wielu poważnych profesorów i literatów, oraz ośmiu byłych członków Dumy. Wtem niespodziewanie wkroczyła policja i przedsięwzięła rewizję. Kilka osób uwięziono, lecz b. posłów uwolniono. Tymczasem na ulicy zebrał się tłum, który obrzucił policję i wojsko kamieniami. Po obu stronach było kilka osób rannych.

Petersburg. Według nadeszłych tu wiadomości, uwięziono w ostatnich dwu dniach w rozmaitych miastach Rosji przeszło 600 członków partij anarchystycznej i socjalistyczno-rewolucyjnej.

Kowno. Odkryto tu fabrykę bomb; aresztowano 2 osoby.

Uwięziony poseł.

Brześć litewski. Dostawiony został do więzienia b. poseł do Dumy z gub. grodzieńskiej Kondraszk, aresztowany przez naczelników ziemskich przy pomocy dragonów i strażników.

Kary śmierci.

Petersburg. Główny sąd wojenny pozostał bez skutku skargi kasacyjnej pięciu włościan, skazanych w Mitawie na karę śmierci za napad na dragonów, oraz Walczewskiego, skazanego w Warszawie na karę śmierci za napad na monopol.

Rozruchy agrarne.

Berlin. „Berlin. Ztg.” przynosi z Petersburga wiadomość, że w gubernii woroneskiej przeciagają zbuntowani chłopcy od dworu do dworu, wszystkie pałace po drodze i mordując właścicieli dóbr. Między innymi napadli zbuntowani chłopcy na pałac znanego pisarza, księcia Mszczerskiego. Służba pałacowa, zarówno męska, jak kobieca, broniła zamku przez trzy dni z nadzwyczajną odwagą i wytrwałością, ale ostatecznie uleść musiela przewadze napastników, którzy wpadli do pałacu, wszystkich obecnych tam wymordowali, a sam pałac doszczętnie zniszczyli i w końcu podpalili. Książę znajdował się w tym czasie w Petersburgu.

Berlin. Do „Loc.-Anz.” donoszą z Moskwy, że w gubernii moskiewskiej wybuchły groźne rozruchy agrarne. Między innymi uległy napadowi i znacznym szkodom dobra Szipowa.

Strajki.

Ryga. Strajkuje tutaj 9000 robotników. Helsingfors. Strajkujący policjanci podjęli napowrót służbę.

W Odesie.

Odesa. Prawie wszyscy mieszkańcy żydowskiej schronili się do środka miasta. Panuje wśród nich nieopisana panika. Mimo surowych zarządzeń prefekta miasta mieszkania i sklepy żydowskie na przedmieściach zostały w oczach policji zupełnie złupione przez kozaków i pospólstwo i zamienione w stos gruzów. Władze zachowują się obojętnie. Czarne sotnie rozszerzają bez przeszkody groźby pożarów. Wiele osób ucieka z miasta. Port obsadziło wojsko. Kozacy oświadczają, że przysięgli wymordować tysiące żydów i żaden zakaz nie wstrzyma ich od dopełnienia przysięgi.

Odesa. Na rozkaz generał-gubernatora aresztowano cały żydowski komitet samobrony. Żołnierze w więzieniu zgnęają się nad aresztowanymi.

Parlament angielski.

Londyn. W Izbie gmin podczas obrad nad budżetem marynarki oświadczył podsekretarz stanu Robertson, że pierwotnie projektowany preliminarz budowy okrętów wojennych zredukowano o 3 miliony funtów szterlingów. Od konferencji w Hadze będzie zależało, czy będzie możliwa dalsza redukcja uzbrojeń, której rząd pragnie szczerze.

Z Serbii.

Belgrad. W skupczynie odczytano dwa ukazy królewskie w sprawie przedłożenia projektów ustaw, w których upoważnia się rząd do zawarcia prowizorycznych układów handlowych z zagranicą, oraz w sprawie przedłożenia ministra skarbu z żądaniem kredytu pół miliona denarów na cele wyszukania nowych targów zbytu dla krajowych produktów.

Przed przejściem do porządku dziennego wskazał socjalno-demokratyczny deputowany Lapcewicz na to, że w Rosji dokonano zamachu stanu przez rozwiązanie Dumy. Mowca zapytuje przewodniczącego, czy ten zamierzając imieniem skupczyny wyrazić sympatję rosyjskiemu narodowi i Dumie. Jeżeli prezydent tego nie zamysla uczynić, w takim razie zrobi to mowca w imieniu swej partij, wnosząc okrzyk „Ziwelo ruska rewolucija”.

Wiceprezydent skupczyny arcybiskup Gjuric zawałał na to: „Ziwelo rusko carstwo!” i zamachy, że nie może niczego w tej mierze przedsięwziąć, jeżeli zaś Lapcewicz innego jest zdania, niechaj wniesie w tym kierunku wniosek na piśmie.

Z Afryki południowej.

Berlin. Z Afryki południowej nadeszła dla Niemiec smutne wiadomości. W ostatnich dniach miały miejsce krwawe utarczki z murzynami, które skończyły się niebezpiecznie dla Niemców. Dwóch oficerów niemieckich zostało zabitych.

Rozmaitości.

Grandowie Hiszpanii.

Patrycyat hiszpański dzieli się na 3 warstwy. Do pierwszej należą szlachta „hidalgos” nie mająca tytułów. Jak wiadomo, takiej szlachty jest w Hiszpanii wielkie mnóstwo. Prawie wszyscy Baskowie zaliczają się do stanu ryckiego. Można ich porównać z polską szlachtą chładowską. Na półwyspie Pirenejskim znajdujemy też miasta i miasteczka nobilitowane.

Do drugiej kategorii należą szlachta tytułowana. Atoli w jej szereгах niema grandów. Posiada ona tytuły książęckie.

Kategoria trzecia tworzy t. zw. „high-life”, właściwą arystokrację — to grandowie. Początkiem sięgają oni czasów t. zw. „Rios hombres” dawnych królów. „Grandami” nazywano ich od doby panowania Karola V. W Polsce odpowiadali ich godności: królewscy, senatorowie, kasztelanowie. Oni jedni (i ich potomkowie) mogli przywdiewać purpurę (delje, żupany purpurowe) i stąd nazwa „kar-masynów”. We Francji ludzie ci nazywali się „pairs” (równi królom); w Anglii „lords”. Pod tem słowem należy rozumieć: pana, suwerena, nawet monarchę.

W Hiszpanii zewnętrzną oznaką godności granda jest kapelus. Grand ma prawo przenoszenia do króla z nakrytą głową, naturalnie, w takim tylko razie, gdy i monarcha jest w kapeluszu. W strojach mnszą się grandowie ściśle stosować do mody dworskiej. Gdy don Medina (za Filipa V) nie chciał przybrać stroju francuskiego, ale nosił się „la golilla”, tj. w stroju narodowym hiszpańskim, utracił prawo bywania u dworu.

Grandowie dzielą się na 3 klasy, mimo tego jednak są sobie równi w prawach. Podczas ceremonij dworskich nie wolno im się w niczem wyróżniać i dlatego mistrz ceremonij wyznacza im miejsca według porządku alfabetycznego ich nazwisk.

Z reguły prawo do tytułu grandów pierwszej klasy mają potomkowie rodów „Rios hombres”. Atoli król ma prawo nadawania tej godności także i potomkom innych rodów szlacheckich. Jest wyjątkiem, że monarcha udziela grandowi 1 kl. tytułu książęcego. I tak np. marszałek O'Donnell został księciem de Tetnan, marszałek Espartero ks. de la Victoria, wdowa po marszałku Prim — księżną de Prim. Po samorodowaniu jej męża marszałek Serrano został (w r. 1862) ks. de la Torre.

Z drugiej strony znawcy należy, że nie każdy książę, zostawszy grandem, musi być zaliczony do grandów klasy pierwszej. I tak ks. Sewilli, brat króla Franciszka z Asyżu, został grandem trzeciej klasy, mimo, że pochodził z królewskiego rodu Burbonów. Stopnie grandów odznaczają się tylko podczas ceremonij „nakrywania głów”. W herbarnu hiszpańskim znajdujemy przeszło 100 rodów, którym przysługują tytuły książęcy. W liczbie tych rodów kilka nie dostąpiło godności grandów.

Zwyczajny baron może zostać grandem którejkolwiek klasy. Kto ma podwójny tytuł baronowski, może bez trudności zostać grandem klasy pierwszej. Jeden z baronów otrzymał wysoki tytuł księcia de l'Infantado i jest po 4-króć grandem Hiszpanii. Wiadomo, że szlachta hiszpańska lubuje się w wielokrotności imion chrzestnych, a jeszcze bardziej tytułów rodowych. Człowiekiem, który posiada jednych i drugich jak najwięcej, jest Hiszpan. pochodzenia angielskiego, książę Alby, potomek marszałka Berwicka, z domu Fitz-James. Oto jego pełne imię i nazwisko: Jacobo-Maria del Pilar-Fernando-Francisco-Carlos Antonio-Enrico-Gaston-Robert-Manuel Stuart-Fitz-James Falcó-Portocarrero y Osorio, dziesiąty duka of Berwick, siedmiasty duque de Alba de tormes, de Liria y Jérica, de Arjona, de Montoro y de Huescar, conde-duque de Olivares, Marques del Carpio, de Coria, de Elche, de la Mota, de San Leonardo, de Sarria, de Tarazona, de Villanueva del Rio, de Villanueva del Fresno, de Barcarrota y de la Agaba, 24-ty conte

de Lemos, de Lerin, condestable de Navarra, de Monterrey, de Osorno, de Miranda del Castañar, de Andrade, de Ayala, de Fuentes de Valdepero, de Galves, de Villalba, de San Esteban de Gormaz, de Fuentidueña, de Casarrubios del Monte y de Galve, po trzykrotnie król grand Hiszpanii itd. itd. Tytuł tytułów nie posiada chyba i sam „król królów”, rezydentem w Teheranie.

Strój specjalnych grandów nie mają. Występują bądź w swych uniformach wojskowych (o ile im przysługują), bądź też w szambelańskich, albo orderowych: Alcantara, Calatrava, Montesa, Santiago i w 5 „maestranzas” orderu kawalerów Maltańskich. Są to stroje bardzo piękne: czerwone, białe lub błękitne.

Grandowie nie mają przywilejów politycznych, jak np. lordowie w Anglii. Posiadają oni tylko wyższe godności u dworu, gdzie im przysługują pierwsze miejsca. Małżonki grandów wsiadają na taburet, tuż przed królową, a król nazywa grandów swymi „kuzynami”. Takie same prawo przysługuje w Austrii osobom, odznaczonym „Złotem Rnem”.

Tytuł granda jest dziedziczny i przechodzi na potomków po mieczu i po kądzieli. Dlatego to znajdujemy grandów hiszpańskich we Francji i we Włoszech. Tak np. grandami są książęta francuscy de Beaufremont-Curtenay, spokrewnieni z rodem ks. d' Atrisco; ks. Léois-Mirepoix; hr. de Montesquiou-Fezensac, ks. de Dondauville; ks. Monaco; A. hr. de Rougé; markiz de Vogné; ks. de Galarde-Bearn.

R. Poray.

Z rynków towarowych.

Bank relucy w Lwowie.

Lwów dnia 28 lipca.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.
Waluta koronowa.
Pszennica gotowa od 840 do 860, pszenica na termin 0 — do 0 —. Zyto gotowe 520 do 550, żyto na termin 0 — do 0 —. Owies obrotowy gotowy 860 do 880. Owies obrotowy na termin 0.00 do 0.00. Jęczmień pastewny 670 do 700. Jęczmień browarniany 0.00 do 0.00. Rzepak 00.00 do 00.00. Linanka 0.00 do 0.00. Groch pastewny 690 do 700, groch do gotowania 10.00 do 11. —. Wyka 0 — do 0 —. Bobik 0 — do 0 —. Hreczka 0.00 do 0.00. Kukurudza nowa za 56 kilo 0.00 do 0.00, kukurudza stara 0.00 do 0.00. Chmiel nowy za 56 kilo 00.00 do 00.00, chmiel stary 00.00 do 00.00. Konieczna czerwona 00.00 do 00.00, konieczna biała 00 — do 00 —, konieczna szwedzka 00 — do 00 —. Tymotka 00 — do 00 —.
Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 35.75 do 36 —. Spirytus paritas Tarnopol na termin 00 — do 00 —, spirytus paritas Tarnopol eksportyngentowany 18 — do 19 —.

Budapeszt dnia 28 lipca 1906. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowane pszenice na październik 14.88—14.90, na kwiecień 15.42—15.44, żyto na październik 12.68—12.70, na kwiecień — do —, owies na październik 12.70 do 12.72, na kwiecień 12.04 do 12.04, kukurudza na lipiec 12.58 do 12.60, na sierpień 12.58, do 12.60, na maj 10.56 do 10.58, rzepak na sierpień 32.50 do 32.70.
Oferty: na pszenicę dostateczne.
Chęć kupna: mierna.
Uspokojenie: spokojne.
Pogoda: piękna.

Cennik siemiopłodów w Krakowie z 27 lipca 1906 roku w „Hali szkodowej”. — Tendencja niezmieniona.

Pszennica biała od koron 870 do 890, biała tran żyto 0 — do 0 —, czerwona i żółta 845 do 860, czerwona i żółta nowa 0 — do 0 —, węg. 845 do 855. Zyto kraj. — do —, żyto dworskie 840 do 870, targowe 610 do 615, tran żyto 0 — do 0 —, węg. 695 do 720. Jęczmień browarny 0 — do 0 —, tran żyto 710 do 740, na 695 do 720. Jęczmień tran żyto 710 do 725, na psasę 0 — do 0 —, tran żyto 0 — do 0 —. Owies 830 do 850. Proso zwykłe 0.00 do 0.00. Tatarska 660 do 685. Kukurudza nowa 735 do 0.00. Tatarska 660 do 0.00. Cynamon nowa 790 do 815. Cynamon stara 0 — do 0 —. Groch Wilkowskiego 10.50 do 11.50, zwykły 875 do 975, pastewny 875 do 9 —. Fasola cntr. stara 19 — do 21 —, duża 19.54 do 15.75, krótką 18 — do 19.50, perłowa 11.00 do 11.51. Bobik 7 — do 7.10. Wyka 8 — do 8.50. Rzepak jesienny 14.75 do 15 —, tran żyto — do —. Siemię lniane — do —, konopie 13 — do 13.50. Linia — do 00 —. Mak niemiecki 95 — do 98 —, szary — do —. Konieczna nasienne czerwona — do —, nasienne biała 00 — do 00 —

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 hl. od wyrazu.

Herbata

chiński-rozsyjka, zbiór majowy, świeża
Bouhong I. str. 3-75, II. str. 8-10. Okru-
chy najlepsze str. 1-75. Okruchy drobne
str. 1-80 na funt. Dwór Zapasy Bractwa

Taniej jak wszędzie!



Obećcie obok teatru, ul. Hetmańska.
Leśniczy egzaminowany poszukuje
posady leśniczego lub kon-
trolera, może objąć posadę kawalerską.
Adresować: Ksawery Szczępiński, Zio-
śców. 149

Rządca dóbr proskowian, były
oficer austriacki, pierwszy
referencyjny, wypłakowo
wolny — poleca się. Łaskawe zgłoszenia
przyjmie Drobniewicz, Korwadow n. Sanem.
116

Złote i srebrne biżuterie od naj-
tańszych do najwykwintniejszych.
Perły zawsze w wielkim wybo-
rze na składzie 128
J. Dąbrowski
we Lwowie, Hetmańska 4.

Bittner's
Kiefern-Extrakt
Wyciąg ten, który jest cał-
kiem agnoscymy roscymem
etyczno-olejowy, balsam-
miano-żywiczny substancji
świeżki, nadaje się do letnich
wzmocniających kąpiel wanny i pole-
cają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat
dla dzieci i dorosłych. Na 1 kapiel 8 k.,
na 12 kapieli 8 k., 24 kapieli 13 k. opłatnie.
Główny skład 244
Julius Bittner
k. u. k. Hoflieferant
Apotheker in Reichenau (N. O.)
Zadać należy wysłać Bittnera
wyrobów z Reichenau (N. O.), gdyż ist-
nieją liczne naśladowania.
We Lwowie w aptece Szymona Haya apte-
karza c. i k. nadwornego dostawcy.



Miejsce kuracyjne
PRIESSNITZTHAL
w Mödling.
założone w r. 1850, urządzone z naj-
modniejszym komfortem, w najpiękniej-
szym położeniu Wiedeńskiego lasu —
jednak pogodny oddalony od Wiednia.
Nadaje się do kuracji wszelkich sła-
bości wewnętrznych i zewnętrznych —
dla wyczerpanych i osłabionych naj-
troskliwsza opieka i znakomite skutki.
Telefon: Mödling 47.
Cenniki bezpłatnie.
Lekarz kierujący: Dr. Josef Weiss.

+ Kneippowska +
mączka posilna dla
chudych, 538
szczęśliwych, niedokrewnych, wycieńczonych
chorobami. Wzmocnia organizm, przywraca
pełne formy ciała. W dwóch miazgach
15 kg. wagi przybywa. Kilka odznacz-
nie na wystawach. Wiele podziękowań.
Cena pudełka 2 kor. 50 hal. bez pocztu,
4 pudełka 10 kor., opłatnie.
Prawdziwa tylko przez Gen. Repr. Hyg.
Instytutu F. Zacharaka, Rzeszów.

Związek handlowy Kółek rolniczych
w Krakowie (plac Szczepański 6) i we Lwowie (Kopernika 2),
ma na składzie i sprzedaje najtaniej jako
wyłączne następstwo, znakomite w działa-
niu i o wypróbowanej użyteczności, origi-
nalne

Osborne
Adriance
Mélotte
oryginalne belgijskie
centryfugi
mleczarskie.
Katalogi, cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 458

Osborne
Adriance
Mélotte
oryginalne belgijskie
centryfugi
mleczarskie.

Osborne
Adriance
Mélotte
oryginalne belgijskie
centryfugi
mleczarskie.

Osborne
Adriance
Mélotte
oryginalne belgijskie
centryfugi
mleczarskie.

Osborne
Adriance
Mélotte
oryginalne belgijskie
centryfugi
mleczarskie.

Osborne
Adriance
Mélotte
oryginalne belgijskie
centryfugi
mleczarskie.

Osborne
Adriance
Mélotte
oryginalne belgijskie
centryfugi
mleczarskie.

Osborne
Adriance
Mélotte
oryginalne belgijskie
centryfugi
mleczarskie.

Osborne
Adriance
Mélotte
oryginalne belgijskie
centryfugi
mleczarskie.

Osborne
Adriance
Mélotte
oryginalne belgijskie
centryfugi
mleczarskie.

Osborne
Adriance
Mélotte
oryginalne belgijskie
centryfugi
mleczarskie.

Osborne
Adriance
Mélotte
oryginalne belgijskie
centryfugi
mleczarskie.

Osborne
Adriance
Mélotte
oryginalne belgijskie
centryfugi
mleczarskie.

Osborne
Adriance
Mélotte
oryginalne belgijskie
centryfugi
mleczarskie.

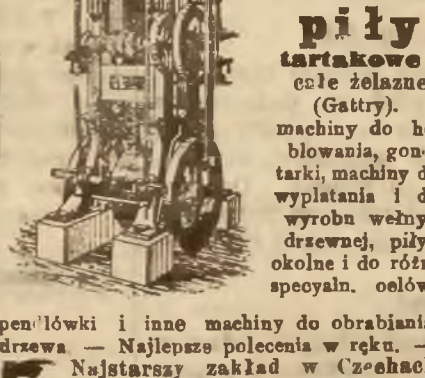
Osborne
Adriance
Mélotte
oryginalne belgijskie
centryfugi
mleczarskie.

Osborne
Adriance
Mélotte
oryginalne belgijskie
centryfugi
mleczarskie.

Osborne
Adriance
Mélotte
oryginalne belgijskie
centryfugi
mleczarskie.

R. KRATOCHWIL,
lejarnia i fabryka maszyn — Kostelec

n. O. (Czechy)
wyrabia i po ta-
nich cenach za
pełną porę do-
stawia swe na-
lepiej polecane
niezrównane
piły
tartakowe
ciężkie
(Gatry).
maszyny do he-
biowania, gon-
tarki, maszyny do
wycinania i do
wyróbki węgla
drzewnego, piły
okolne i do różn.
specyjaln. celów.
pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524



pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

pen'lowki i inne maszyny do obrabiania
drewna. — Najlepsze polecenia w ręku.
Najstarszy zakład w Czechach
w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmuje.
524

List otwarty
do p. Piate v. Reussnera

w Warszawie, Złota 6.

Uczę się niemieckiego języka, próbo-

wałem rozmaitych podręczników i nauczy-

cieli, ale rezultaty nauki były marne, pra-

wie żadne. Dopiero z poradą nauczyciela,
p. Tewa, rozpocząłem na nowo naukę przy
pomocy Pańskiego „Samouczka”, a któ-
rego nauczyłem się po niemiecku, a potem
po angielsku nadzwyczaj łatwo i prędko.
Dzięki więc znajomości niemieckiego i an-
gielskiego języka, dostałem tu w Ameryce,
bardzo korzystne sędzię, o jakie się napró-
tę kuszają moi koledzy, niemieckich tych
dwóch języków. Wydatek na książki zwró-
cił mi się z tysiącym procentem. Zatem
naważam „Samouczek” Pański za najlepszy
podręcznik w Europie i Ameryce, który
nie kosztuje więcej, niż słowo i bry-
lanty, ho te może łatwo ukraść z kieszeni,
„Samouczek” i wiadomość z niego nabyta
jest niewyczerpanym źródłem skarbu bez-
pieczeństwa przed złodziejami i rabusiami.
Leopold Kuzma.
Toledo, Ohio, 224 Colburn-Str., Ameryka
Południowa. Dnia 16 lipca 1905 r.

„Allein echt“.

„Allein echt“.

„Allein echt“.

„Allein echt“.

„Allein echt“.

„Allein echt“.

„Allein echt“.

„Allein echt“.

„Allein echt“.

„Allein echt“.

„Allein echt“.

„Allein echt“.

„Allein echt“.

„Allein echt“.

„Allein echt“.

„Allein echt“.

„Allein echt“.

„Allein echt“.

„Allein echt“.

„Allein echt“.

„Allein echt“.

„Allein echt“.

„Allein echt“.

„Allein echt“.

„Allein echt“.

„Allein echt“.

„Allein echt“.

„Allein echt“.

„Allein echt“.

„Allein echt“.

„Allein echt“.

„Allein echt“.

„Allein echt“.

„Allein echt“.